

KURJER WILEŃSKI

Konferencja nad demilitaryzacją cieśnin w Turcji

MONTREUX. (Pat). Dzisiaj o godz. 16 rozpoczęły się obrady konferencji w Montreux, zwołanej wskutek żądania Turcji.

Konferencja ma na celu rewizję konwencji lozańskiej z r. 1923, dotyczącej demilitaryzacji cieśnin. W konferencji uczestniczą następujące państwa: **Austrija** (gl. del. Bruce), **Anglia** (lord Stanhope), **Bułgaria** (delegaci Nikołajew i Momczilow), **Francja** (min. Paul—Boncour i ambasador Ponsot), **Grecja** (delegaci Politis, poseł grecki w Paryżu Mawrudis, sekretarz gen. z MSZ.), **Japonia** (ambasador paryski Sato i poseł w Bernie — Hotta), **Rumunia** (Titulescu), **Turcja** (minister spr. zagr. Ruszdi Aras, ambasadorowie Turcji z Londynu i Paryża oraz sekretarz generalny MSZ.), **Zw. Sowiecki** (komisarz Litwinow), **Jugosławia** (Suboticz).

Obrady zagalęli członek rady federalnej Szwajcarii p. Motta, który w bar dzo serdecznym przemówieniu powitał zebranych w imieniu rządu federalnego i podkreślił, że należy się Turcji wdzięczność za to, iż w sprawie statutu cieśnin nie chciała tworzyć faktów dokonanych, ale zwróciła się o rewizję do państw sygnatariuszy konwencji lozańskiej.

Następnie zabrał głos turecki minister spr. zagr. **Ruszdi Aras**, który wyraził podziękowanie radcy federalnemu p. Motta za gościnność, udzieloną przez Szwajcarię konferencji, podkreślił, iż Turcja, przedstawiając konferencji nowy projekt konwencji, **pragnie w jaknajszerszej mierze uwzględnić interesy handlu międzynarodowego.** Co do przejazdu okrętów wojennych, to przejazd ten interesuje nie tylko Turcję, ale i kraje, położone nad morzem Czarnym.

Demilitaryzacja cieśnin nastąpiła w okolicznościach zupełnie innych, aniżeli obecnie. Gwarancja zbiorowa, przewidziana w konwencji lozańskiej, nie była by dzisiaj możliwą do zastosowania. Wobec tego **nie można utrzymać demilitaryzacji.**

Bezpieczeństwo zbiorowe opierać się musi na współdziałaniu państw, szanujących bezpieczeństwo innych, ale nie będących w położeniu, wymagającym ciągłej pomocy.

Względny bezpieczeństwa, przemawiając za zniesieniem demilitaryzacji cieśnin, wymagałyby zakazu przejazdu okrętów wojennych. Turcja jednak nie poszła po tej drodze. Pragnie ona bowiem

zabezpieczyć przejazd nawet dla okrętów wojennych w ramach bezpieczeństwa cieśnin i morza Czarnego. Minister Aras kończy, wyrażając nadzieję, że cięśniny staną się w przyszłości łącznikiem pokoju między narodami cywilizowanymi.

Następnie przemawiali min. Titulescu, lord Stanhope, min. Paul — Boncour, kom. Litwinow, ambasador Sato, pos. Politis, delegat Suboticz i min. Nikołajew. Wszyscy mówcy podkreślili, że w danych okolicznościach i warunkach

konwencja lozańska winna być zrewidowana i wyrazili wdzięczność Turcji za procedurę, którą zastosowała. Następnie dokonano wyboru prezydium konferencji. Przewodniczącym wybrany został Bruce, delegat Australji, wice przewodniczącymi: poseł Politis i członek sekretariatu generalnego Ligi Narodów Agnides.

Projekt konwencji, przedłożony przez rząd turecki, przewiduje w artykule 2 zupełną wolność przejazdów dniem i nocą.

Niemcy powiększają swoją flotę

BERLIN. (Pat). „Neue Baseler Zeitung“ donosi na podstawie informacji z Londynu, iż wbrew doniesieniom prasy niemieckiej, mówiącej o projekcie budowy przez marynarkę Rzeszy tylko 1 lotniskowca budowane są obecnie faktycznie dwa tego rodzaju statki. Każdy z nich pomieścić może rzekomo 60 samolotów, a wyporność każdego lotniskowca wynosi 15 tys. tonn.

Według dalszych informacji tegoż pisma, w ciągu najbliższych 12 miesięcy spuszczone będą na wody w stocz-

niach niemieckich następujące wojenne jednostki morskie: 2 okręty linjowe po 26.000 tonn, 2 duże krążowniki, 2 wyżej wspomniane lotniskowce, 16 torpedowców po 1.626 tonn każdy i 14 łodzi podwodnych.

Do zestawienia powyższego docho dzi jeszcze szereg torpedowców motorowych o szybkości do 48 węzłów, poza tem w budowie znajduje się krążownik o 7.000 tonn, wyposażony w działa 11 centymetrowe.

Komuniści sprowokowali zajścia w Kownie

RYGA. (Pat). Litewska Agencja Telegraficzna stwierdza, że krwawe zajścia w Kownie sprowokowali komuniści.

Źródłem rozruchów, które miały miejsce ostatnio w Kownie, był pogrzeb robotnika Kranauskasa, który, jak wiadomo, zabił dyrektora tartaku, poczem sam popełnił samobójstwo. W czasie pogrzebu, gdy policja zagroziła drogę pochodowi, chcącemu zmienić trasę pochodu, z ciekich sąsiednich domów i z tłumy padły strzały. Tłum, opanowany przez komunistycznych podżegaczy, na-

padł na policję, która zmuszona została do użycia broni.

Pomimo opanowania sytuacji, praca w większości zakładów i przedsiębiorstw nie została wznowiona. W chwili obecnej nad bezpieczeństwem czuwa ją oddziały wojskowe pod kierownictwem komendanta miasta Kowna.

BERLIN. (Pat). Donoszą z Kowna: Dziś robotnicy wrócili do pracy we wszystkich fabrykach. Zapanaował spokój. Stan wyjątkowy zniesiono.

Egzotyczny szejik u króla Anglii



Do Londynu przybył w towarzystwie dwóch swoich synów szejik Behrain, mający swe suwerenne lenno w jednej z prowincji Iranu. Szejik odwiedził Londyn, aby podziękować królowi Edwardowi za nadanie mu wysokiego orderu brytyjskiego. Na zdjęciu widzimy szejika, opuszczającego z synami hotel, w drodze na audjencję do króla.

Sankcje zostaną zniesione z dniem 8 lipca

LONDYN. (Pat). W angielskich kołach politycznych przewidują, że najpóźniej 8 lipca sankcje przestaną istnieć.

Spodziewane jest, że zgromadzenie Ligi będzie obradowało trzy dni, zanim poweźmie u chwałę co do zniesienia sankcyj. Następnie u chwałę tę przekaże komitetowi 18, który w ciągu jednego dnia załatwi pod względem formalnym kwestję uchylenia sankcyj, poczem zwołany zostanie pełny komitet w składzie wszystkich 52 państw, które w swoim czasie uchwaliły sankcje i ten komitet ostatecznie zniesie sankcje. W Londynie spodziewają się, że cała ta procedura potrwa nie więcej, jak 5 do 6 dni.

—:O:—

Wysłannik Haile Selassie udał się do Abisynji

KAIR. (Pat). Dziś rano przybył do Kairu ras Makonite, który uda się stąd do Abisynji, aby zładac sytuację, panującą na zachodzie kraju, zwłaszcza w prowincji Gore. Ras Makonite, który w czasie wojny służył pod rozkazami rasy Nasibu, na froncie południowym, wysłany został przez negusa z poleceniem objęcia dowództwa nad prowincją Gore i dokładnego poinformowania się ile wojska abisyńskiego znajduje się w zachodniej części kraju i o składzie rządu prowizorycznego.

—:O:—

Przygotowania do dyskusji nad polityką zagraniczną Francji

PARYŻ. (Pat). Koła polityczne z dużym zainteresowaniem oczekują wtorkowej dyskusji w parlamencie. Debaty te zainauguruje rząd deklaracją na temat polityki zagranicznej. Zainteresowanie to jest tembardziej usprawiedliwione, iż będzie to pierwsza urzędowa deklaracja nowego rządu na temat polityki zagranicznej.

Pół oficjalnie bowiem premier Blum jeszcze w trakcie formowania swego gabinetu, po przemówieniu w American Club wskazał na główne wytyczne polityki zagranicznej przyszłego rządu, a mianowicie na serdeczny stosunek do wielkich państw demokratycznych (należy tu rozumieć Stany Zjednoczone i W. Brytanię), jak również zdecydowaną energiczną wolę współdziałania ze wszystkimi państwami bez względu na ich ustroje wewnętrzne.

Jutrzejse expose ministra spraw zagranicznych Delbosa w izbie deputowanych, które będzie również odczytane i w senacie, winno przynieść już bardziej szczegółowe wyjaśnienia, choćby ze względu na zbliżające się obrady genewskie. Koła polityczne podkreślają, iż deklaracja nowego rządu przyniesie przede wszystkim wyjaśnienie stosunku Francji do zagadnienia włosko-abisyńskiego, naturalnie poza sprawą sankcyj, która została już w zasadzie rozstrzygnięta, dalej wyjaśnienie sprawy reformy Ligi Narodów i zagadnienia zbiorowego bezpieczeństwa oraz stosunków niemiecko — francuskich.

Po expose min. Delbosa izba przystąpi do debaty nad polityką zagraniczną. Zakres tej debaty wskazuje zarówno ilość, jak i zespół zapisanych już do głosu interpelantów. Mianowicie przemawiać mają deputowani Montigny, Oberkirch, Marcel Herard, Ybernegaray, Fernand Laurent, Louis Marin, Wallach, Peri i de Kerillis, a więc przedstawiciele prawie wszystkich ugrupowań izby.

—:O:—

KTO WYGRAŁ?

10000 zł. — 74375.
5000 zł. — 27572, 168277.
2000 zł. — 117671, 122959, 176924.
1000 zł. — 22540, 33296, 82027, 116580.
500 zł. — 48082, 61357, 84687, 128125, 137652, 164088, 170031.
400 zł. — 10039, 19216, 19580, 53950, 78936, 84172, 147772, 152356, 179322.
25000 zł. — 159854.
50000 zł. — 61361.
20000 — 137340.
19000 zł. — 112031.
2000 zł. — 64915.
1000 zł. — 59768, 98140, 100395, 133509.
500 zł. — 70008, 77556, 167486, 170616, 170689, 184024, 191093.
400 zł. — 27996, 56336, 59549, 52462, 74592, 92984, 96026, 100602, 101407, 109885, 117235, 115852, 154159, 167583, 190787.

Niemcy wypuściły pożyczkę wewnętrzną

BERLIN. (Pat.) Rzesza niemiecka wypuszcza na sumę 700 milionów marek 4 i pół proc. podlegające wykupowi w ciągu lat 12 bony skarbowe, po cząwszy od lipca r. b. 200 milionów marek jest już subskrybowanych, pozostała kwota 500 milionów będzie wyłożona do publicznej subskrypcji przez konsorcjum pożyczkowe, pozostające pod kierownictwem banku Rzeszy, po kursie 98 i trzy czwarte za 100.

Rozpisanie nowej pożyczki państwowej w Niemczech nie przychodzi niespodziewanie. Giełda tutejsza od paru tygodni liczyła się z tą możliwością i po czyniła odpowiednie przygotowania do pokrycia nowych papierów państwowych. Przez pożyczkę tę pociągnięto ponownie kapitał prywatny do udziału w konsolidacji bieżących długów państwowych.

Blum brutalnie zwalcza żywioły narodowe

PARYŻ. (Pat). Nastrój podniecenia, spowodowany zarówno kontrakcją żywiołów narodowych przeciw rozwiązywaniu lig patriotycznych, jak i stałymi już manifestacjami zarówno stolicy, jak i prowincji na cześć sztandaru narodowego, utrzymuje się w dalszym ciągu.

Jakkolwiek manifestacje te nie są jeszcze groźne, jednak powtarzają się one sporadycznie. Poniedziałkowa prasa umiarkowana i na roślawo wyraża oburzenie, iż w czasie niedzielnych manifestacji narodowych zarówno koło łuku triumfalnego, jak i inwalidów, oraz w czasie festiwalu orkiestr wojskowych, policja zachowywała się brutalnie, rozpędzając manifestantów i zrywając chorągiewki narodowe z samochodów. Dzienniki wyrażają zdanie iż czołowo się wrażeń, że we Francji barwy narodowe są prześladowane przez władze bezpieczeństwa i powodują represje.

Prasa lewicowa ze swej strony stwierdza, iż apel płk. de la Rocque i Dep. Taittingera, by dekorować domy flagami narodowymi, nie znalazł właściwie oddźwięku w kraju.

Dziś w godzinach popołudniowych na dwor

cu St. Lazar kilkuset zgromadzonych młodych ludzi poczęło śpiewać marsyljanek, manifestując przeciwko frontowi ludowemu. Władze policyjne przystąpiły do rozpraszania zgromadzonych. Wezwano pogotowie policyjne rozproszyć to manifestantów, aresztując kilku z nich.

Trucizna w basenach i bomby w Austrii

WIENIEN. (Pat). W nocy na 21 b. m. wrzucono do basenu pływackiego gminy Liesing pod Wiedniem dwa woreczki trującej substancji, która zabarwiła na czerwono całą wodę basenu, wskutek czego w niedzielę mimo strasznego upału mieszkańcy tej miejscowości nie mogli korzystać z kąpiel. Nieco przedtem podrzucono zostały bomby cuchnące na pryncypalnej ulicy Wiednia Keertnerstrasse, na ringach, w najwięcej uczęszczanym parku miejskim w śródmieściu, na tarasach, na tarasach największych kawiarni, jakoteż opery państwowej. Bomby te były tego samego pochodzenia, co bomby podrzucone w ub. tygodniu w wielu teatrach i kino

Antysemityczne zajścia w Bukareszcie

BUKARESZT. (Pat). Poważne oddziały policji i żandarmerji zajmowały wczoraj wieczorem środek miasta, gdzie wydarzyły się zajścia o charakterze antysemitycznym. Wszędzie przywrócono spokój. Przed redakcjami dzienników „Dimineata” i „Adverul” ustawiono silne posterunki policyjne.

Wypadki dnia wczorajszego, jak twierdzi Ha vas, były następstwem gwałtownej polemiki pomiędzy temi dziennikami a organem nacjonalistów „Universul”. Pismo to prowadzi od szeregu tygodni gwałtowną kampanię przeciwko per sonelowi redakcyjnemu „Dimineata” i „Adverul”, oskarżając go o szerzeniu bolszewizmu w Rumunji.

W ciągu ostatnich dni w Bukareszcie na re daktorów „Dimineata” i „Adverul” dokonano kilku napadów. Wytworzył się stan niepokoju, który zmusił władze do energicznej interwen cji. Wydano rozkazy jaknajsurowszego karania wszelkich usiłowań zakłócenia porządku publi cznego.

BUKARESZT. (Pat). Tutejsze koła dobrze poinformowane podkreślają, że wiadomości po dane przez niektóre źródła, jakoby zajścia, które wydarzyły się ostatnio w Bukareszcie, nosi ły charakter ekscesów antyżydowskich, t. zw. „żelaznej gwardji”, nie odpowiadają rzeczywistości. Zajścia powstały na tle reakcji społeczeń stwa rumuńskiego przeciwko propagandzie, pro wadzonej przez koncern prasowy, wydający dzienniki „Adverul”, „Dimineata” i „Lupta”, znajdujące się na usługach drugiej i trzeciej międzynarodówki. Koncern ten od dłuższego czasu prowadził wyraźnie propagandę proko munistyczną. Przeciwko właśnie tej propagan dzie zareagował w ostatnich tygodniach najwięk szy rumuński dziennik „Universul”, na czele którego stoi b. minister sprawiedliwości Stelian Popescu, należący oddawna do rządzącej partji liberalnej i przyjaciel rodziny Bratianu. Na leży zaznaczyć, iż właśnie dzienniki „Adverul”, „Dimineata” i „Lupta” prowadziły też od trzech lat zaciętą kampanię przeciwko Polsce i przy mierzu polsko-rumuńskiemu.

Ambasador Rzeszy Niemieckiej von Moltke przybył do Wilna

Wczoraj wieczorem przybył do Wil na własnym samochodem ambasador Rzeszy Niemieckiej w Polsce, von Moltke, który zatrzymał się w hotelu George'a, gdzie były już przygotowane dla niego apartamenty. Von Moltke opu ścił Warszawę o godz. 2 po poł. Pobyt jego w Wilnie potrwa 24 godziny.

—:0:—

Chiny nie chcą wojny domowej

PEKIN. (Pat). Przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czahar odbył na pograniczu Szantungu i Hopei naradę z gubernatorem Szantungu. Po tej naradzie wydali oni wspólną odez wę do rządu nankińskiego i do genera łów wojsk południowych, w której w imię dobra kraju wzywają do unikania wojny domowej i zaprzestania przygo towań wojskowych.

—:0:—

Giełda warszawska

Belgi belgijskie 90,03, Dolary amerykańskie 5,92, Dolary kanad. 5,30, Floreny holend. 360,52, Franki francuskie 35,08, Franki szwaj carskie 173,04, Funtki angielskie 26,71, Guldeny gdańskie 100,20, Korony czeskie 19,90, Korony duńskie 119,24, Korony norweskie 134,08, Ko rony szwedzkie 137,73, Liry włoskie 35, Marki fińskie 11,78, Marki niemieckie 137, Pesety hiszpańskie 63, Szylingi austriackie 99, Marki niemieckie srebrne 145.

W Palestynie wciąż walczą

JEROZOLIMA. (Pat). W okolicy Jerozolimy w pobliżu miejscowości Malcha urządzono za sadzkę na patrol wojskowy, który broniąc się zabił jednego z napastników. Również na dro dze między Direkschka i Chartaw ostrzeliwa ny był patrol wojskowy. Żołnierze, z których 2 zostało lekko ranionych, odpowiedzieli gęstym ogniem, zabijając 6 arabów. Rurociąg, dostar czający wodę do Jerozolimy, został ponownie

uszkodzony koło miejscowości Kandżunis.

Pod przejeżdżającą opodal tej miejscowości drezynę wojskową arabowie podłożyli bombę, wskutek czego drezyna została wysadzona z szyn. Jeden oficer brytyjski odniósł lekkie obrażenia. Ubiegłej nocy w Jerozolimie ostrze liwano również uniwersytet żydowski, nie zano towano jednak żadnych wypadków z ludźmi.

Walki żandarmerji ze strajkującymi w Belgji

BRUKSELA. (Pat). W Anderlecht, przemysło wem przedmieściu Brukseli, doszło do poważ nych zaburzeń w chwili, gdy żandarmerja doko nała szarży na około 1000 strajkujących.

Rozproszeni robotnicy schronili się w domu ludowym, z którego okien bombardowali żan darmów stolami i krzesłami. Jest wielu ran nych. Dokonano licznych aresztowań. Bur-

mistrz Brukseli polecił rozlepić afisze, wzywa jące ludność do zachowania spokoju.

Ruch strajkowy rozszerzył się na Nainaut, Borinage i Ostende. W Leodjum doszło do starć między strajkującymi a zwolennikami po wrotu do pracy. Żandarmerja kilkakrotnie szar żywała rozpraszając demonstrantów.

Proces o zajścia w Przytyku

Przemówienie obrońców

RADOM. (Pat). Na wstępie dzisiejszej roz prawy, po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca oskarżonych Feldberga i Haber berga adw. Petrusiewicz, polemizując z tezami Kowalskiego w sprawach dotyczących talmudu, omawiając kwestję żydowską w Polsce, sprawę bojkotu antyżydowskiego, a następnie charakte ryzując szczegółowo tło zajść w Przytyku. Obrońca, prosząc o zakończeniu o uwieśnien nie swoich klientów, zaznaczył, że w każdym razie nie mogą oni odpowiadać z art. 163 K. K.

Dłuższe przemówienie wygłosił adw. Beren son, obrońca Kirszenewajga. Omawiając obszer nie tło wypadków w Przytyku, obrońca zaza nczyl, że jeżeli Kirszenewajg strzelał, to czynił

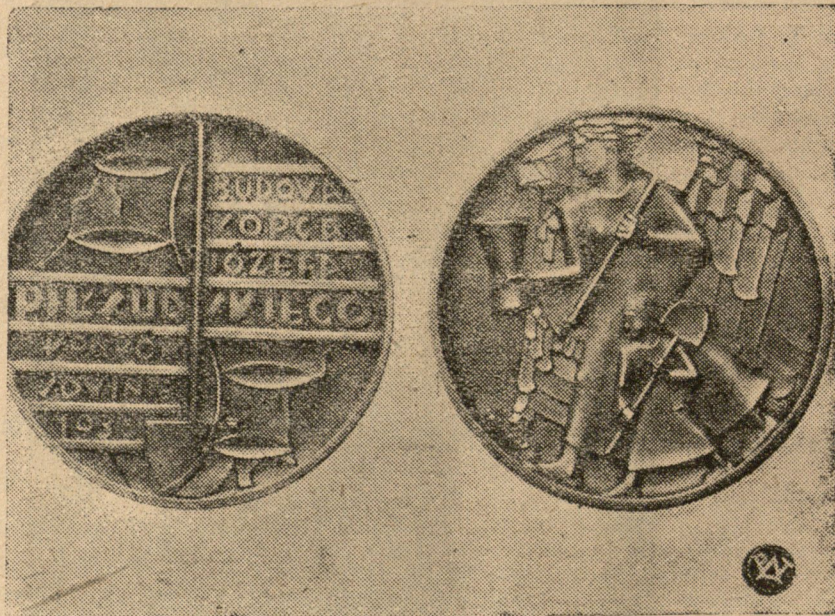
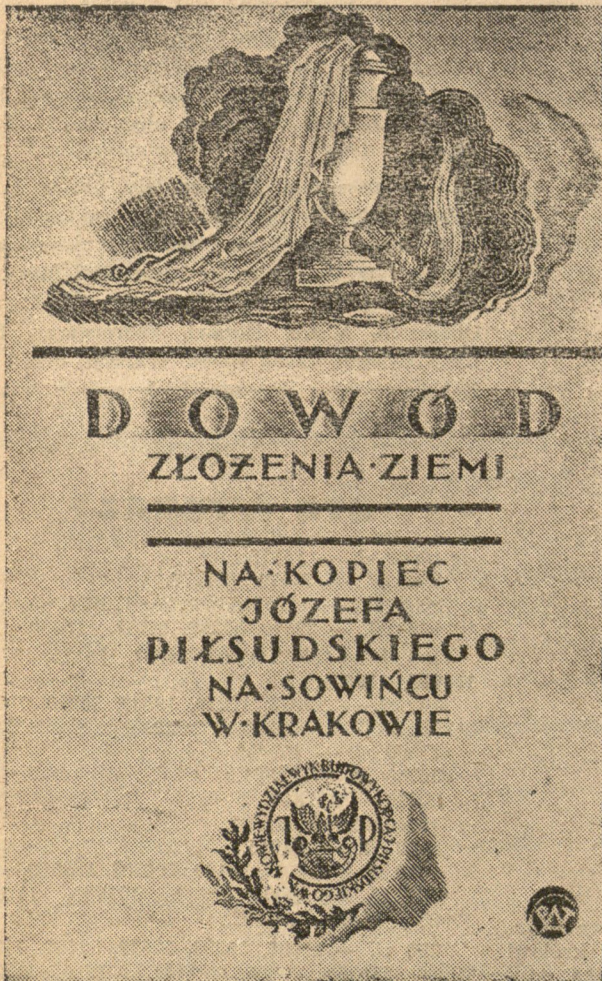
to tylko w obronie koniecznej.

Po przerwie przemawiał adw. Szumański, obrońca oskarżonego Leski. Po omówieniu tła wypadków przytyckich obrona stwierdziła, że oskarżony wprowadził strzelal, ale strzały te oddane były w obronie koniecznej. Z drugiej strony jednak z tego miejsca, z którego strzelał Leska, nie mógł w żaden sposób zabić Wieśnia ka. Potwierdziły to wyraźne zeznanja 9-ciu świadków, ustalające dokładnie miejsce, gdzie padł Wieśniak.

Następnie obrońca zwrócił się do przewodni czącego z prośbą o zarządzenie przerwy.

Sąd o godz. 13.30 odroczył dalszą rozprawę do jutra.

Pamiętka historyczna z epoki budowy Kopca Marszałka



Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie na Sowińcu, pragnąc wśród społeczeństwa pozostawić trwałe pamiętki historycz ne z epoki budowy Kopca wydał: „Dowody Złożenia Ziemi” (wymiar naturalny 36 na 25) artystycznie wykonane, wypełnione imiennic i zaopatrzone w pieczęć Wydziału Wykonawczego. Dokumenty te może nabyć każdy, kto osobiście wziął udział w sypaniu Kopca, lub też przywiózł, względnie przysłał ziemię na Kopic. (Na zdjęciu nr. 1 — „Dowód Złożenia Ziemi”). Właściciele wspomnianych „Dowodów” zostają wpisani do specjalnej księgi pamiątkowej, oraz (zdjęcie nr. 2). Bronzowe Medale Pamiątkowe budowy Kopca (wymiar 55 mm). Medale są numerowane i każdy posiadacz medalu zostaje również wpisany do księgi

Złóż datkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

Kronika telegraficzna

— 2600 ROCZNICA. Rząd japoński powołał do życia komitet obchodu przypadającej w roku 1940, 2600-nej rocznicy założenia cesarstwa japońskiego.

— W LYONIE ZASTRAJKOWALI STOLARZE i robotnicy zakładów meblarskich okupując fabryki i pracownie. W Paryżu magazyny „Samariteiff” nie zostały jeszcze ewakuowane przez strajkujący personel. Strajk trwa.

— MARYNARZE W PORCIE ROUEN OGŁOSILI STRAJK GENERALNY okupując okręty. Ruch strajkowy obejmuje 800 marynarzy. Unie ruchomionych jest około 30 okrętów.

— PRACOWNICY KRAWIECCY POSTANOWILI W MADRYCIE KONTYNUOWAĆ STRAJK. W Barcelonie zastrajkowali handlowcy.

— ZASTRAJKOWALI W CALEJ BUŁGARJI motorniczowie tramwajowi na znak protestu przeciwko nowym przepisom o ruchu ulicznym. Strajkujący w liczbie około 5000 nie wysuwają żadnych postulatów o charakterze ekonomicznym.

— W SOFJI WYBUCHŁ STRAJK SZOFERÓW samochodowych, którzy żądają zniesienia podatku od samochodów.

— LUDNOŚĆ ANGLJI ZMNIEJSZA SIĘ. Ogłoszona dziś oficjalna statystyka przyrostu ludności wykazuje w alarmujący sposób, że ludność Anglii i Walji wyraźnie maleje. W pierwszym kwartale 1936 r. zanotowano 148,136 urodzin i 153,583 zgonów. Liczba zgonów przewyższa więc liczbę urodzin o 5,447. Liczba zgonów w kwartale tym jest pozatem o 20,925 wyższa, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

— POCIĄG WPADŁ NA AUTOBUS. Na przejeździe kolejowym w m. Bernay pociąg towarowy wpadł na autokar z 28 pasażerami. Jest 7 zabitych i 17 rannych, z czego 2 ciężko.

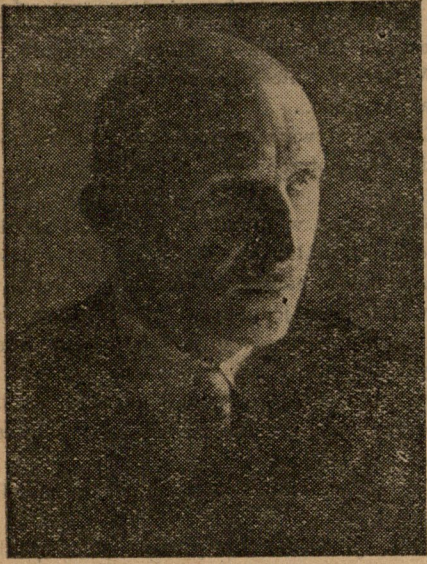
— SILNE WYŁADOWANIA ATMOSFERYCZNE w Bułgarii pociągnęły za sobą w ciągu ostatnich trzech dni wiele ofiar ludzkich. Wedle dotychczasowych doniesień — zginęły od piorunów 52 osoby, z czego 37 zostało rażonych piorunem w ciągu soboty i niedzieli.

— UCZONY ZAMORDOWAŁ UCZONEGO. W gmachu un. wiedeński. został zamordowany profesor Maurycy Schlick. Zabójcą jest dr. Nelboeck który dał do Schlicka kilka strzałów rewolwerowych.

Podłoże zbrodni posiada rzekomo charakter zatargu osobistego ale według pogłosek krążących w kołach uniwersyteckich, motywy polityczne nie są wyłączone.

— W OKOLICY WYSPY WIGHT SPADŁ SAMOŁOT bombowy i roztrzaskał się o dziób transatlantycznego statku „Normandie”, powracającego z Nowego Jorku. Według opowiadania świadków wypadku, samolot odłączył się od grupy lecących nad „Normandie” hydroplanów i opadł na statek w ten sposób, że do ostatniej chwili wydawało się, że chce on dokonać lądowania na pokładzie statku. Pilot, który odniósł tylko lekkie obrażenia, opuścił natychmiast statek i udał się do swych władz przełożonych celem zdania sprawozdania z wypadku. „Normandie” popłynęła w dalszą drogę do Hawru, mając poważne uszkodzenia dziobu.

Jak będzie wyglądał nowy rok szkolny?



Kurator Szkolny Kazimierz Szelański

Ostatnio oblegały różne pogłoski, dotyczące przyszłego roku szkolnego. Chcąc zorientować naszych czytelników (przewszystkiem nauczycielstwo i zainteresowanych rodziców) zwróciłem się do p. Kuratora K. Szelańskiego, który uprzejmie udzielił nam informacji w sprawie planu przyszłego roku szkolnego.

(Red.)

SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

Ostatnie wiadomości opiewają optymistycznie dla Wileńszczyzny. Decyzją Rady Ministrów ma powstać nowych 100 budynków szkolnych w województwie wileńskim. Jest to jeden z najpiękniejszych i najbardziej pożytecznych sposobów uczczenia pamięci Wielkiego Syna Ziemi Wileńskiej, tem bardziej, że bezwzględnie bardzo bliski tendencjom Marszałka Piłsudskiego.

Staną szkoły dwuklasowe i trzyklasowe. Drewniane budynki z mieszkaniami dla nauczycieli po jednym na każdą z 96 gmin wiejskich województwa wileńskiego. W „roku Marszałka” niektóre będą już pod dachem i w użyciu, wszystkie zaś otrzymają fundamenty. Po przygotowawczych pracach w ziemie rozpocznie się z wiosną budowa. Ustanie też wtedy dokuczliwy brak drzewa budowlanego, którego Lasy Państwowe będą mogły dostarczyć dopiero po okresie rebnym.

Wileńszczyzna otrzymuje nie wsparcie lecz pomoc. Przeciwnie 10 tysięcy złotych na szkołę daje państwo, koszt drzewa zakupionego na 5-letni kredyt pokryje gmina, która da też wszystkie roboty niewykwalifikowane, zwózkę budulca i t. d.

NOWA KAMPANJA.

Główny problem oświatowy — wspólnie — to szkolnictwo powszechne. Wyraża się on w utartych już skrótach, dawniej znanych mało komu poza fachowcami — dziś spopularyzowanych szeroko.

Mamy do dziś analfabetyzm od dołu, od najmłodszych pokoleń, których część nie może zdobyć sztuki pisania i czytania i elementarnej nauki o świecie.

Takich dzieci było w wileńskim okręgu w ub. roku szkolnym 57 tysięcy, obecnie przytływa nowa fala dzieci, ok. 10 tysięcy, które mają wchłonąć izby szkolne. Obliczenie wskazywałoby za tem na około 67 tysięcy dzieci.

Na nadchodzący rok rozporządzają władze szkolne nowymi 300 etatami nauczycielskimi. Gdyby ich użyć w całości na pierwsze klasy, przy przeciętnym obciążeniu 70 dzieci na jednego nauczyciela, odpowiadającym obecnemu stanowi w okręgu szkolnym, możnaby wchłonąć zgórą 20 tysięcy z dotychczasowego niedoboru na froncie walki z analfabetyzmem. Lecz władze muszą mieć na oku i inne względy, które decydują o rozdziale skromnej liczby pracowników nauczycielskich.

W pierwszym rzędzie wchodzi w grę w planach nowej kampanji podniesienie stopnia organizacji szkół czyli zwiększenie wartości szkoły. Główna fala dzieci przelewa się obecnie przez oddziały trzeci, czwarty i piąty. Zmiana szkoły 3 klasowej na 4 klasową, podnieście istniejącej już szkoły o sześćbel jest w naszych obecnych warunkach rzeczą niezwykle ważną. Idzie też o zmniejszenie obciążenia na jednego nauczyciela, gdyż utrzymanie dotychczasowego stanu na stałe jest nieopodobiństwem, a na czas dłuższy oznacza nieodwołalny upadek szkoły i wyników nauczycielskiej pracy.

Mimo tych trudności liczba dzieci poza szkołą powszechną nie zwiększy się w porównaniu z rokiem ubiegłym, a nawet zostanie wydatnie zmniejszona.

SZKOŁY ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE.

W tym dziale planowana jest budowa gmachów szkolnych w Baranowie, Nowogródki i Słonimie o kubaturze po 14.000 m³ i koszcie budowy po około 400 tysięcy zł. każdy. W Baranowie wystąpi prawdopodobnie jako przedsiębiorca konsorcjum prywatne, w

Nowogródki i Słonimie budynki wzniesione zostaną przez zarządy miejskie. W ten sposób gimnazja państwowe w tych trzech miastach, znajdujące się dotąd w fatalnych warunkach, otrzymają należyte pomieszczenie najdalej w ciągu dwóch lat. Przewidywana jest również budowa własnego gmachu dla prywatnego gimnazjum w Brasławiu przez towarzystwo utrzymujące tamtejszą szkołę.

LIKWIDACJA SEMINARJÓW.

W nadchodzącym roku zostanie dokonana likwidacja seminarjów nauczycielskich; ich miejsce jak wiadomo mają zająć licea pedagogiczne. Część seminarjów ulega pełnemu zwinięciu, nie które będą nieczynne, natomiast zostaną przy nich szkoły ćwiczeń. Pięć kursów pozostaną jeszcze w Słonimie dla chłopców i Grodnie dla dziewcząt.

Dążenie władz szkolnych do przygotowania wyszkolonych freblanek zbiega się i z potrzebami społeczeństwa w dziedzinie przedszkoli, i z poszukiwaniem pracy przez młode siły wychodzące ze szkół. Kuratorjum zamierza zorganizować seminarjum ochraniarskie w Wołkowysku i rozwinąć zakład w Wilnie, który przybiera coraz wyraźniej charakter eksperymentalny. Podczas bieżących wakacji odbędzie się kurs dla czynnych freblanek, celem praktycznego przeszkolenia sił nauczycielskich już pracujących w przedszkolach.

DOPLYW ZE WSI.

Bardzo dużo uwagi poświęca Kuratorjum sprawie dopływu do gimnazjów młodzieży ze wsi. Przy obecnym stanie wsi w Polsce, w szczególności zaś na naszych ziemiach, jest to zagadnienie, od którego rozwiązania zależy nietylko przyszłość wsi, lecz charakter inteligencji polskiej. Nie można jej będzie uważać za zdrową pod względem strukturalnym: bez intensywnego dopływu chłopców. Wsi musi być nietylko przedmiotem oświaty ludowej. Pokolenie, które nie potrafi ze wsi wydobyć talentów i zdolności, spadnie poniżej poziomu za dawnych wskaźników w Polsce jeszcze przez pozytywistów i okaże się niezdolne do rozwiązania jednego z najdonioślejszych problemów społeczno-kulturalnych.

(Dokończenie art. na str. 4-iej)

A. H.

Piękna uroczystość na Ratuszu Warszawskim



Onegdaj w godzinach popołudniowych odbyło się w Ratuszu warszawskim przyjęcie wydane przez Prezydenta m. st. Warszawy dla 500 maturzystek i maturzystów miejskich szkół średnich i zawodowych. Po przemówieniu Prezydenta Starzyńskiego, w którym wskazał młodzieży ideał Polaka-obywatela, jaki powinien być im wzorem, przemawiali abiturjenci dziękując władzom miasta za opiekę i naukę. — Na zdjęciu naszym Prezydent Starzyński w otoczeniu maturzystek.

Na wyspie Djabłów

Niedziela nad jeziorom Narocz

Wyjechaliśmy na jezioro niepozorną pościgówką „Cyranka”, najmniejszą z łodzi motorowych na Narocz będących w służbie Dyrekcji Lasów Państwowych. Gdy p. Jabłoński, kierownik eksploatacji jeziora, manipulował przy sterze, patrzyłem na białe grzywy rozkołysanego ogromu wody i sceptycznie zestawiałem się wiatru i fal z możliwościami małej łódki. Gdy jednak warknął motor, dziób w wściekłością za czął pruć fale i „Cyranka” rozwinęła śniące w słońcu skrzydła z wody, nabrałem do niej przekonania. Dobrze też jest, że Dyrekcja udostępnia w tych dniach swój tabor motorowy na Narocz dla turystów.

Jechaliśmy do jedynej wyspy na Narocz, znajdującej się w północno-wschodniej części jeziora i, jak mi się zdaje, zapomnianej przez propagatorów turystyki na Narocz. Wyspa zda leka, z brzegu, wygląda niepozornie. Z bliska zaś wabi ślicznym kobiercem łąk, otula ciszą i, obecnie, aromatem kwitnących traw.

Po ulokowaniu „Cyranki” w zaciszy

nej zatoczce p. Jabłoński, urodzony i wychowany nad Naroczem, wtajemniczył mnie w legendarną przeszłość wyspy. Ludność okoliczna, szczególnie starsze kobiety, twierdzą, że jest ona siedliskiem djabłów. Kiedyś, przed wiekami, jeden z wielkich panów, posiadający dobrą w pobliżu jeziora, zapragnął wybudować swój zamek na tej wyspie. Przyjechali tu robotnicy, przywieźli narzędzia i przystąpili do pracy. Darenne jednak były ich wysiłki. Djabli nie życzyli, aby człowiek zamieszkał na wyspie. Co robotnicy wybudowali w ciągu dnia, to djabli zburzyli w ciągu nocy.

Dziś można widzieć te wysiłki robotników sprzed wieków. Niejeden z sędziwych wieśniaków wskaże na koiście wzniesienie terenowe, znajdujące się na wyspie, jako na miejsce walki djabłów z pracą robotników. Oczywiście wspólnie z czesnym archeolog powiedziałby tu co innego. Może określiłby to jako grodzisko z okresu wczesnohistorycznego. Niestety, lata wojny przeorały teren okopami i zniszczyły bardzo ten zabytek przedhistoryczny. Front stał tu trzy lata. O wyspę walczone zażarcie. Gdy Rosjanie atakowali w ziemie przez jezioro, artylerja niemiecka załamywała lód. Grad pocisków artyleryjskich spadał także często na wyspę.

Obok ewentualnego grodziska (stwierdzą to, albo obadają, wykopaliska) znajdują się przy samym brzegu resztki ja-

kiejs okrągłej budowli z otoczek, łączonych niezbyt dobrą zaprawą wapienną. Gdzieś niedługo występuje także duża cegła sprzed wieków.

Dobrzeby było, aby zabytki na wyspie zostały zbadane przez naukowców i aby propagatorzy turystyki ustawili na niej specjalne tablice informacyjne.

Wyspa nie ma nazwy. Harcerze, obózujący coroku koło Nanosów, nazywają ją wyspą Miłości. Bo na niej jest pięknie — wyjaśnił mi jeden z przedstawicieli tej młodzieży. Mnie się jednak zdaje, że legenda ludowa narzuca tej wyspie inną nazwę, może nieco makabryczną, lecz usprawiedliwioną — **wyspa Djabłów**. Właściciel wyspy (obszar 6 ha) p. Jabłoński przyjął tę nazwę bez sprzeciwu. Wyspa wogóle jest zagadkowa. Rosną na niej dzikie truskawki, porzeczeki — topole (odrastają z pni ściętych starych drzew), dzikie róże, jeżyny... Rosną od dziesiątków lat. Kto je tu posadził — nikt nie pamięta.

* * *

Przejażdżka motorową łodzią na wyspę Djabłów była jednym z moich wypadów turystycznych przed konferencją Komisji Porozumiewawczej dla spraw rozwoju turystyki i sportów wodnych nad Naroczem. Przed sprawozdaniem z obrad tej komisji należy coś nie powiedzieć o możliwościach dojazdu i przebywania na tem jeziorze oraz

o zyskach, które czerpie teren z rozwoju turystyki.

Na dojazd koleją narzekają wszyscy. Przedewszystkiem jedzie się zbyt długo — przeszło 5 godzin. Bilet kosztuje drogo — pełny 7,20 zł. W obie strony — 14,40 zł. Ulgowe — turystyczne bilety w pewnych wypadkach zmniejszają wydatek do 10 zł. w obie strony. Autobusy nie są również zbyt tanie, choć w porównaniu z identycznym odległością mi z zachodniej Polski — niewątpliwie tanie. 16 zł. w obie strony, to bardzo duża suma. Wszystko to robi z Na rozca obiekt turystyczny dla wybranych.

A teraz **koszt pobytu**. W schronisku Ligi Morskiej i Kol., dzierżawionem obecnie przez p. Sutockiego, utrzymanie dzienne wynosi 4 złote. Coprawda schronisko znajduje się w najpiękniejszej części jeziora i podobno słynie ze swej kuchni — to jednak cena ta nie dla wszystkich jest dostępna. W schronisku szkolnym, o którym niedawno pisaliśmy obszernie, ceny nie są niższe. Liczna rodzina ma niemożliwiony pobyt nad Naroczem, bo niema nad nim jeszcze żadnych pensjonatów lub letnisk. Rozpatrujemy tu, oczywiście koszt dojazdu i ceny pobytu nad Naroczem przez pryzmat budżetu przeciętnie sytuowanego obywatela, obciążonego nawet niezbyt liczną rodziną. Właściciele aut, żaglówek nie wchodzą w rachubę. Dla nich,

Jak będzie wyglądał nowy rok szkolny?

(Dalszy ciąg z art. ze str. 3-ej)

Udział młodzieży chłopskiej w gimnazjach wymaga finansów. W budżecie Kuratorium Wileńskiego przewidziano na ten cel ponad 50 tys. zł., co oznacza stypendja dla około 200 dzieci chłopskich. Samorządy terytorjalne a więc gminy, wydziały powiatowe i wojewódzkie powinny ze swej strony najwydatniej powiększyć fundusz stypendjalny. Z tem wiąże się sprawa **burs i internatów**, dzięki którym młodzież wiejska może otrzymać warunki egzystencji i pracy w gimnazjach. Do chwili obecnej niema przepisów prawnych normujących sprawę internatów przy gimnazjach analogicznie do przepisów prawnych normujących sprawę internatów w sem. naucz. i szkołach zawodowych. Wydanie tych przepisów jest rzeczą nie zbędną. Starania pójda w kierunku przejęcia przez gimnazja internatów w tych miejscowościach, gdzie one istniały przy likwidowanych seminarjach. W innych miejscowościach zostaną zorganizowane bądź przez państwo bądź przy jego pomocy. Tak np. daleko już posunięto przygotowania celem uruchomienia internatu w Wilnie, w Lidzie zaś powstanie bursa staraniem Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą Zdołną a Niezamożną.

Z ciekawszych planów na naszym terenie warto wymienić projekt rozbudowy gimnazjum internatowego w Świsłoczy przez wspomniane Towarzystwo oraz utworzenia gimnazjum wiejskiego w Zemłostawiu, z fundacji p. Umiasłowskiej. Objęty tą fundacją pałac wraz z kosztami urządzenia szkoły i zaopatrzenia jej we wszystkie pomoce naukowe wyraża się w łącznej kwocie 500 tys. złotych.

SIEĆ SZKOLNA.

Pogłoski o redukcji gimnazjów rozszerzane oddawna, są **pozbawione wszelkich podstaw**. Wręcz przeciwnie, zamoto waliśmy powstanie nowych gimnazjów prywatnych. To samo dotyczy nieaktualnej jeszcze w nadchodzącym roku sprawy **liceów**. Już obecnie można powiedzieć z całą pewnością, że **władze szkolne myślą o gęstej sieci liceów ogólnokształcących**.

W przewidywaniu znacznie większego napływu młodzieży do pierwszych klas gimnazjalnych władze szkolne wydały zarządzenie, by w ramach warunków budżetowych — tworzyć oddziały równoległe, oczywiście przy stosowaniu doboru pod względem poziomu uczniów.

PRACE ORGANIZACYJNE.

Ważną nowością będzie zorganizowanie przez Uniwersytet Stefana Batorego

studjum pedagogicznego, które będzie miało doniosłe znaczenie dla kształcenia kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Do zorganizowanych dotąd ognisk metodycznych przybyszą nowe, a mianowicie: historii, geografii i j. łacińskiej. Ponadto będzie rozwinięty istniejący już ośrodek tkacki. Warto też wspomnieć o etacie dla lekarza-psychologa i planie zorganizowania pracowni psychologicznej oraz poradni psychotechnicznej.

Konferencje okręgowe nauczycielskie w gimnazjach oparte będą na konferencjach rejonowych, dla których materiały przygotowane będzie w zespołach naukowych. System ten odpowiada najbardziej warunkom naszej pracy i za pewnia ożywienie i postęp w dziedzinie metodyki i wogóle w wymianie myśli i doświadczeń zdobywanych w pracy nad nowymi programami. Konferencje dyrektorów oparte będą na zasadzie dyskusji zagadnień wprowadzanych bądź z inicjatywy władz szkolnych bądź dyrektorów.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Żywszy ruch i przekształcenie odbywa się w gałęzi szkół handlowych, które zmieniają się na gimnazja kupieckie (Wilno, Grodno, Lida, Baranowiczki). Na stopniu licealnym prócz niektórych wydziałów szkoły technicznej, przekształconych w ub. r., nie przybyło nic nowego. **Szkolnictwo rolnicze** zwiększa liczbę młodzieży. Przybyła tu wędrowna szkoła w Opsie, przybędą zaś takie szkoły w Nieświeżu i powiecie augustowskim. W ciągu ub. roku szkolnego musiano dokończyć rozszerzania budynków szkół rolniczych m. p. szkoły żeńskiej w Antopolu i przystosowywania ich do większej liczby uczniów. Dzięki temu stają

się szkoły owe tańsze i bardziej opłacalne.

Niedawno — mówi p. Kurator — miałem sposobność nie tylko wizytować niektóre szkoły rolnicze, lecz również oglądać dalsze następstwa ich pracy nad wychowaniem i wykształceniem za wodowem młodzieży wiejskiej. Zwiedziłem kilka gospodarstw wiejskich, na które powrócili absolwenci szkół rolniczych.

Można więc oglądać dowody świeżej inicjatywy, próby wprowadzenia warzywnictwa, intensyfikacji gospodarki. Często jednak wychowanek szkoły powraca na gospodarstwo 5 hektarowe, mające za wyżywienie dużą rodzinę. Jest to typowe dla ustroju rolnego i przeludnienia wsi, w której wyszkolony rolnik nie znajduje dla siebie warsztatu pracy.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

Oświata pozaszkolna polega raczej na dokończaniu i pomocy w samo kształceniu się dalszem, zawodowym i ogólnem po uzyskaniu elementarnego wykształcenia, aniżeli na walce z analfabetyzmem. Ta ostatnia, wbrew dość powszechnemu mniemaniu, nie jest wyłącznie oświatą pozaszkolną. Jej organizowanie opiera się na **dobrowolnej** pracy nauczyciela. Władze szkolne rozłączają szczególną dbałość o uwolnienie nauczycieli od jakiegokolwiek nacisków i współpracują z Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Na osobne wyróżnienie zasługuje w dziedzinie tej rozległej i poważnej **praca akcja biblioteczna**. Oparte na funduszach państwowych i samorządowych biblioteki wędrowne podlegają sprawnej administracji powiatowych komisji, a dysponowanie niemi jest coraz bardziej celowe i skuteczne.

A. H.

Częściowe zmiany w rozkładach jazdy pociągów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości podróżnych, że poczynając od dnia 1 lipca wprowadza się następujące zmiany w istniejącym rozkładzie jazdy:

1) Przedłuża się kursowanie od **Warszawy do Stołpców i Niegorełoj** pociągów luksusowych, t. zw. Nord-Expressów "Paris—Niegorełoj" w-g rozkładu: poc. Nr. 701 kursuje tylko w środy, piątki i niedziele, Warszawa Główna odej. 17,00, Białystok 19,16 i 19,22, Słonim 21,28 i 21,33, Stołpce 22,56 i 23,11, Niegorełoj przyj. 23,41. Z powrotem poc. Nr. 702 kursuje tylko we wtorki, czwartki i soboty — Stołpce

odej. 6,57, Słonim 8,22 i 8,27, Białystok 10,31 i 10,28; Warszawa Główna przyj. 12,53.

2) Poc. pośp. Nr. 705/706 **Warszawa — Wilno — Turmont** będą kursowały w-g zmienionego rozkładu jazdy, a mianowicie: Warszawa Główna odej. g. 17,15 (zamiast 16,30), Wilno przyj. g. 22,40 (zamiast 22,25), odej. g. 22,48 (zamiast 22,37) i Turmont przyj. 0,45 — bez zmian. Z powrotem Turmont odej. g. 13,50 (zamiast 13,09), Wilno przyj. 15,55 (zamiast 15,28), Wilno odej. 16,05 (zamiast 15,35) i Warszawa Główna przyj. 21,38 — bez zmian.

3) Poc. motorowy Nr. M1743 **Grodno — Wilno** będzie odjeżdżał z Grodna o g. 21,20

(zamiast 20,55) i przyjeżdżał do Wilna o g. 0,10 (zamiast 23,45).

4) Poc. motorowy **Wilno — Rudziński** Nr. M1176 będzie odjeżdżał z Wilna o g. 15,00 (zamiast 16,10), w Landwarowie będzie miał połączenie z poc. Nr. 1418 i Rudziński przyj. o g. 16,10 (zamiast 16,59).

5) Poc. motorowe **Wilno — Zawiasy** Nr. M11420/M11421 będą kursowały w-g rozkładu: Wilno odej. g. 20,35 (zamiast 21,00), Zawiasy przyj. g. 21,20 (zamiast 20,45). Z powrotem Zawiasy odej. g. 21,34 (zamiast 22,04) i Wilno przyj. g. 22,20 (zamiast 22,50).

6) Poc. osobowy Nr. 431 **Wilno — Mołodeczno — Wilejka** będzie odjeżdżał z Wilna o g. 15,05 (zamiast 15,07).

7) Poc. osobowy Nr. 725 **Wilno — Nowo-Swieżany** będzie odjeżdżał z Wilna o g. 15,25 (zamiast 15,30).

Ufaj! PUDER ABARID - najlepszy dla delikatnej cery

jak to mówił jeden z uczętników konferencji, trzeba będzie budować nad jeziorem pensjonaty z łazienkami i zorganizować linie lotnicze.

Jak dotychczas niewątpliwym rozwój turystyki nad Naroczem wpływa przede wszystkim na wyższą cenę ziemi. Piaszki, które przed kilku laty szły w cenie 100—200 złotych za hektar, sprzedawane są obecnie na północnym i wschodnim brzegu po 500 do 1000 zł. i więcej za ha. Wieśniacy, wogóle niechętnie wyzbywają się ziemi — teraz zaczynają już żądać zawrotnych sum — tembardziej, że z ziemią, jak dotychczas, związane jest prawo połowu na jeziorze.

Na konferencję stałej komisji porozumiewawczej do spraw Narocza przybyło szereg dygnitarzy z Wilna autami służbowymi. Wspaniałe są te auta! 110 km. w ciągu półtorej godziny!

Przedstawiciele ministerstwa komunikacji i Dyrekcji Kolei w Wilnie byli wierni wynalazkowi Stephensona. Wyjechali z Wilna o 23 w sobotę, przybyli do Kobylnika po przeszło 5 godzinach jazdy w roztrzęsionych wagonach.

Konferencję zajął p. kurator Szelański w górnej sali schroniska szkolnego, skąd poprzez olbrzymie okna rozciąga się wspaniały panoramiczny widok na jezioro.

Pan kurator mówił o genezie powstania w ubiegłym roku stałej komisji

porozumiewawczej i podkreślał znaczenie rozwoju turystyki dla ubogich mieszkańców okolic jeziora.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem prof. Patkowskiego. Na początku wysłuchano sprawozdań p. instruktora Łuczniaka mówią o rozwoju schroniska szkolnego. Od roku 1933 ilość wycieczek kowiczów utrzymuje się na dobrym poziomie. Ilość noclegów (czas przebywania w schronisku) również. W ubiegłym roku wycieczkowiczów w schronisku było 1264, noclegów — 8323. Czerwiec i lipiec są miesiącami o największej frekwencji. Jak dotychczas na budowę i rozbudowę schroniska wydano 41 tys. złotych, na zakup inwentarza — 24 tys. zł. W latach 1934 i 1935 zorganizowano szereg kursów żeglarskich. W roku bieżącym pomyślano szereg imprez o charakterze sportowym na lipiec i sierpień — w grudniu będą zorganizowane kursy jazdy na ślizgach.

P. starosta Niedźwiecki referował sprawę schroniska T-wa Miłośników jeziora Narocz. Schronisko to, wzniesione kosztem przeszło 80 tys. zł., obecnie prosperuje nieźle i deficytu nie daje. Towarzystwo stopniowo likwiduje swoje długi.

Prof. Patkowski złożył sprawozdanie z budowy ośrodka harcerskiego nad Naroczem, koło Nawosów. Z inicjatywą wojewody Grażyńskiego i płk. Pełczyńskiego nabyto 10 ha ziemi koło Nie

śliczy i wzniesiono schronisko kosztem 36 tys. złotych. Schronisko rozwija się wspaniale.

Omówiono następnie sprawy drogi wodnej i bezpieczeństwa. O tóż szosa Wilno—Kobylnik została w ubiegłym roku wykończona, co zbliżyło znacznie dla komunikacji autobusowej Narocz do Wilna. Szosa jest bardzo starannie wykończona i pozwala rozwijać znaczną szybkość. Pozostaje jednak otwartą sprawą budowy drogi Kobylnik—Kupa. W najbliższej przyszłości może ona jednak ruszyć z punktu martwego. Nastąpiło w ubiegłym roku usprawnienie komunikacji autobusowej. Wie my, że autobusy docierają aż do schroniska T-wa Miłośników Narocza. Żegluga na Narocz — to kwestja dalekiej przyszłości. Bezpieczeństwo zaś na Narocz, aczkolwiek znajduje się już na zadawalnym poziomie, to jednak wymaga jeszcze sporo inicjatywy i pracy do całkowitego usprawnienia.

Wiemy skądinąd, że w roku bieżącym do Dyrekcji Lasów Państwowych wpłynęła od jednego z właścicieli linii żeglugowych w Pińsku propozycja uruchomienia na Narocz dwóch parostawów. Oferta ta została odrzucona, bo przedsiębiorca żądał gwarancji, że będzie miał dostateczną frekwencję.

P. prof. Patkowski powiadomił zebranych, że dyrektor PIM'a zgadza się na ustawienie nad brzegami Narocza w

kilku miejscach sygnałów ostrzegawczych przed burzą. Sygnały te byłyby połączone ze stacją meteorologiczną w Wilnie.

Przedstawiciele ministerstwa komunikacji i dyrekcji kolejowej w Wilnie byli atakowani w sprawach cen biletów kolejowych do Narocza i budowy odnogi kolejowej Kobylnik—Kupa. Odpowiedź w sprawie cen biletu była niepołączająca. Przedstawiciele kolei narzekali na słabą frekwencję i twierdzili, że ceny biletów zniżono już do minimum dopuszczalnego. Budowa zaś odnogi kolejowej wchodzi już niebawem w stadium realizacji.

P. Lewon dyrektor Związku Prop. Turystyki, zreferował sprawę propagandy Narocza. Trzeba stwierdzić, że w tym kierunku zrobiono bardzo wiele.

Na zakończenie omówiono sprawę aprowizacji i sanitarnej. Wybuchła także dyskusja na temat rodzaju Narocza. Część obecnych na konferencji twierdziła, że Narocz jest rodzaju męskiego, inna zaś, że żeńskiego. Wreszcie uchwalono przekazać sprawę rodzaju Narocza do uniwersytetu wileńskiego.

Po konferencji uczestnicy obrad wyruszyli na jezioro, aby w bezpośrednim zbliżeniu chłonąć piękno morza Wileńskiego.

Włod.

—):(—

Za wschodnią granicą Trzeba z tem skończyć!

— NIEREALNE NORMY PRACY. „Leninogradzka Prawda“ donosi, że leninogradzki miejski komitet partyjny stwierdził, że wprowa-
dzenie nowych norm pracy ma przebieg niepo-
myślny. We wszystkich fabrykach włókienni-
czych w Leningradzie, 50 proc. robotników
tych fabryk nie wypełnia nowych norm a w
fabryce im. Dzierżyńskiego nie wypełniło w
czerwcu nowych norm 93,3 proc. robotników.
Tenże komitet leninogradzki stwierdza, iż te
go rodzaju fakty są rezultatem biurokratyczne-
go lekceważenia ruchu stachanowskiego przez
kierowników przedsiębiorstw włókienniczych.

— NAUCZYCIELSTWO NIE OTRZYMAŁO
PENSJI ZA WAKACJE. „Zakomunistyczne
Proswieszczenie“ donosi, że w początkowych i
środkowych do zamknięcia cerkwi posłużył
fakt b. licznego udziału ludności miejscowej
w nabożeństwie z okazji tegorocznych świąt Wiel-
kanocnych.

— ZAMKNIĘCIE OSTATNIEJ CERKWI W
WOLCZAŃSKU WSKUTEK WZROSTU RELI-
GIJNEGO. W mieście Wolczańsku (70 klm. od
Charkowa) zamknięto ostatnią miejscową cer-
kiew. Pretekstem do zamknięcia cerkwi posłużył
fakt b. licznego udziału ludności miejscowej
w nabożeństwie z okazji tegorocznych świąt Wiel-
kanocnych.

Zamknięcie ostatniej cerkwi sprawiło na lud-
ności olbrzymie wrażenie. Wielu ludzi przyby-
ło pod zamkniętą cerkiew modląc się i płacząc.
Władze miejscowe po zamknięciu cerkwi pole-
ciły ostrzyć obydwoh duchownych, którzy w
niej odprawiali nabożeństwa.

W ostatnich czasach daje się zauważyć zna-
czny wzrost religijności wśród młodzieży, któ-
rej udział w nabożeństwach jest coraz liczniej-
szy.

— LOT NA 10.000 KLM. Z Leningradu do
noszą: wczoraj o godz. 13 wystartował wodno-
płatowiec ZSRR. — Z. 1 według trasy: Lenin-
grad — Rybińsk — Gorkij — Kazan — Ułja-
nowsk — Krasnojarsk — Irkuck — Witujsk —
Zatoka Nordwig. Długość trasy wynosi 10.000
klm.

W czasie lotu dokonane będą zdjęcia z
90.000 klm. kwadr. Ujście Leny od Morza
Łapczewych do Zatoki Prądyśczej, również
część Tajmyru. Na czele załogi samolotu stoi
lotnik Leonid Kruze.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

ARESZTOWANI W KOWNIE.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źród-
ła, w związku z ostatnimi wypadkami w Kow-
nie aresztowani zostali m. in.: Cezar Petrauskas
i Piotr Kaunaskis z Centraln. Komit. Landinin-
ków; adw. Purienene, doc. Żwironis i Żugzda
— socjaldemokraci; przywódca młodzieży soc-
jalistycznej uniwers. kowieńskiego Walyńczus
i inni.

ŁOTWA

— Zapasy złota i walut obcych Banku Łotwy
na 1 czerwca b. r. wynosiły przeszło 54 milj.
łatów (złoto — 46.406.897, w obcej walucie —
7.628.792 łatów), czyli wykazały dalszy znaczny
wzrost, co się tłumaczy intensywnym wzrostem
eksportu.

AUKCJE FUTRZARSKIE W WILNIE

Jak nam z miarodajnych źródeł ko-
munikują otwarcie Aukcyj Futrzars-
kich w Wilnie nastąpi 24 czerwca o go-
dzinie 12 w południe.

Aukcje trwać będą 2 dni, od godziny
12 do 14-ej i od 17 do 19-ej. Na aukcje
nadesłano dużo towaru, głównie skóry
zrebujące, lisy srebrne, kameczackie i kra-
jowe w dużych ilościach, popielice, tchó-
rze, żyrasy i inne. Zainteresowanie auk-
cjami jest duże. Będzie to duża sposob-

Trzeba z tem skończyć!

Probierezem kultury danego społeczeństwa
jest, według ogólnie przyjętych zasad, jego sto-
sunek do dziecka. Niekiedy idzie się jeszcze da-
lej. Pamiętam przed kilku laty przykrą dla mnie
rozmowę z jednym b. kulturalnym i wartości-
wym Anglikiem. „Polacy nie są narodem kultu-
ralnym“ — rozpoczął dyskusję mój rozmówca.
Gdy zaprotestowałem energicznie i zażądałem
dowodów odpowiedział mi krótko: „obserwuję
stosunek woźniców do koni na ulicach miast
polskich i reakcję na to społeczeństwa — to mi
wystarcza do wydania tak ciężkiej opinii o kul-
turze Polaków“.

Rozmowa, jaką prowadziłem przed kilku la-
ty odżyła mi w pamięci dziś na widok stosunku
— do dziecka.

Przygodni obywatela, jadący wczoraj o go-
dzinie 14.30 autobusem linii 3, byli świadkami
następującej sceny:

W pobliżu Komendy Miasta do przepełnionego
autobusu został literalnie wciągnięty przez
policjanta nr. 457 chłopak lat 10—12. Podobno
złapany na złodziejstwie miał głowę całkowicie
obwiązana w błuzę, tak że początkowo jadący
nie zdawali sobie sprawy, jakiego rodzaju „tu-
maka“ leży na podłodze autobusu. Gdyśmy inter-
wenjowali i odsłonił głowę, zauważyłem koło
ucha chłopca krew, co do dalszych obrażeń po-
wiedzieć nie mogę, gdyż nie mogliśmy ba-
dać zaaresztowanego.

Wyczerpanie jednak chłopca było tak wiel-

kie, że mimo opieki i zachęty jadących nie
mógł o własnych siłach wstać z podłogi. Osta-
tecznie położyliśmy go na ławce i w tej pozycji
pojechał do posterunku p. p. na Antokoło.

Widok sponiewieranego, niemal omdlałego
chłopca, wywołał oburzenie wszystkich jadących
i płacz bardziej przeuczulonych kobiet. Istotnie
było na co się oburzać!!!

Nie wchodzę w szczegóły sprawy. W zacho-
waniu się posterunkowego P. P. w autobusie
nie widziałem nic zdrożnego. Mimo to stan
rzeczy w Wilnie, w którym dzieci mogą być w
ten sposób traktowane, chociażby winne kra-
dzieży musi wywołać najgłębsze oburzenie i ka-
tegoryczne żądanie pod adresem odpowiedzial-
nych władz administracyjnych, by tego rodzaju
wypadki zostały raz na zawsze wykorzenione,
winni zaś surowo ukarani.

Niestety na tym żywym przykładzie stwier-
dzamy, że stosunki panujące u nas na polu wal-
ki z przestępczością dzieci nie tylko nie mogą
być porównywane z kulturalnym zachodem, ale
nawet z przedwojenną carską Rosją.

Jakież dramatycznie brzmią słowa mego
rozmówcy Anglika o stosunku w Polsce do
zwierząt, jeśli coś podobnego może mieć miejs-
ce w stosunku do dziecka!

Czas wreszcie z tem skończyć, czas najwy-
szy, jeśli zależy nam na tem, by uchodzić za
narod kulturalny!

Dr. Seweryn Wystouch.

Okólnik p. Premjera w sprawach samorządowych

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Mi-
nistrów gen. Sławoj-Składkowski wydał
okólnik do wszystkich wojewodów oraz
przewodniczących wydziałów powiatow-
ych i prezydentów miast w sprawie
budżetowania w związkach samorządo-
wych i podejmowania uchwał w spra-
wie pożyczek z Funduszu Pracy.

W okólniku tym p. premier zwrócił
uwagę, że ze względu na wagę szybkie-
go uruchomienia robót, finansowanych
z Funduszu Pracy i uzyskania przeznac-
zonych na ten cel środków, zaintere-
sowane związki samorządowe powinny
w czasie najbliższym powziąć uchwały
co do zaciągnięcia przyrzeczonych im z
Funduszu Pracy pożyczek.

Następnie p. Premier zwrócił uwagę
że podczas wizytacji niektórych zwią-

ków samorządowych stwierdził, iż prze-
łożeni tych związków niezawsze orjentują
się dostatecznie w treści budżetu swe-
go związku samorządowego. W związku
z tem p. premier polecił, aby każdy prze-
łożony związku samorządowego dokład-
nie znał budżet i stan finansowy związ-
ku samorządowego, którym kieruje,
znajomość bowiem elementów, obrazu
jącego gospodarkę związku samorządo-
wego, jest nieodzowna do kierowania tą
gospodarką.

—O—

Anglja nie zgadza się obecnie na aneksję Abisynji

LONDYN (Pat). Min. Eden, w od-
powiedzi na zadane mu pytanie, stwier-
dził, że rząd brytyjski w żadnym wypad-
ku na najbliższym posiedzeniu Ligii Na-
rodów nie zamierza postawić wniosku
lub wyrazić zgody na aneksję Abisynji
przez Włochy.



Dalsze szczegóły szwajcarskiej afery Gestapo

Choćby prokurator szwajcarski dr. Kägl w
nader ogólny sposób poinformował opinię pu-
bliczną o wykrytym w Zurychu zamachu agen-
tów Gestapo (niemieckiej tajnej policji państw-
owej) na życie byłego Kancelarza Rzeszy Brü-
ninga prasa szwajcarska rol się od szczegółów
tej akcji. Według wiadomości prasowych spra-
wa przedstawia się w sposób następujący:

Kancelarz Brüning, który przez długi czas za-
chowwał milczenie, w roku ubiegłym po raz
pierwszy otworzył i stanowczo odzegnał się od
Trzeciej Rzeszy. Na zapytanie dziennikarza ame-
rykańskiego, czy ma zamiar wrócić do Niemiec,
odpowiedział: „Owsem wrócić do Niemiec, ale
nie do Niemiec hitlerowskich“. Odtąd rozpo-
czął cykl odczytów antyhitlerowskich w Stanach
Zjednoczonych, a następnie przybył do Anglii.
Tu miał przyczynić się do niepowodzenia nie-
mieckich usiłowań na terenie kredytowym.
Przedstawił jakoby gospodarce i finansowe
położenie Trzeciej Rzeszy w tak ciemnych bar-
wach, że pertraktacje o udzielenie kredytów
Niemcom spęły na niczym.

Z Anglii Brüning udał się do Holandji. Tu

spotkał się z agentem Gestapo Henrykiem
Müllerem, który miał go śledzić.

Henryk Müller, agent wywiadu niemieckiego,
został we Francji skazany na 2 lata więzienia.
W 1933 roku po odbyciu kary opuścił więzienie
i ofiarował swe usługi Gestapo, która wówczas
powstała.

Jako praktykujący katolik został angażowa-
ny dla obserwacji od wewnątrz Akcji Katolic-
kiej w Niemczech oraz niemieckiej emigracji
katolickiej.

Jednak Henryk Müller nie tylko informo-
wał Gestapo o działaczach katolickich, lecz
jednocześnie działaczy katolickich o planach
Gestapo.

Był to swego rodzaju Afel w miniatu-
rze. Ostrożny Brüning nie zbyt ufal temu panu,
ponieważ jego stosunki z Gestapo były znane
i istniało uzasadnione przypuszczenie, że pra-
cuje dla obydwu stron. Ale jeden z mężów za-
ufania Brüninga przez nieopatrzność poinformo-
wał Müllera o tem, że Brüning udaje się
do Szwajcarii.

Za Brüningiem pośpieszył jego „anioł-stróż“
Henryk Müller.

Brüning leżał w Zurychu pod przybranem
nazwiskiem w szpitalu.

Wśród innych działaczy Akcji Katolickiej
odwiedzał go również Henryk Müller. Otrzy-
mał od władzy przełożonej rozkaz „sprzątać“
Brüninga, poczynając od spreparowania zat-
rutem papierosami. Jednak wykonania tego roz-
kazu odmówił, nie chciał otruć człowieka, który
mu ufal.

Wówczas zjawiał się na scenie urzędnik
Gestapo Hugo Römer, który nie miał skrupu-
łów moralnych i miał oświadczyć doręczyci Brü-
ningowi zatrute papierosy. Brüning jest zawzię-
tym palaczem. Jak wiadomo Hugo Römer został
w Zurychu aresztowany.

Jest to 39 letni urzędnik niemiecki. Jako
17 letni młodzieniec wstąpił na ochotnika do
armji niemieckiej.

Po wojnie był urzędnikiem policji kryminal-
nej w Dortmundzie i awansował na komisarza
policji. Jest przekonany i zawzięty hitlerow-
cem.

Spółczesność szwajcarskie oczekuje z na-
pędem sensacyjnego procesu. ORTL.



Wzdłuż i wszerz Polski

30.000 mieszkańców Ostrowia.

„W czepku się urodził“ można powiedzieć
o urodzonym przed 10-ciu dniami w Ostrowie
Tadeuszu Janie Borowiczu, synu ślusarza. Nie-
mowlę to jest dokładnie trzydziestotysięcznym
obywatelom m. Ostrowa. Dla upamiętnienia
osiągnięcia przez miasto liczby 30.000 mieszka-
ców zarząd miejski postanowił zająć się szcze-
gólnie przyszłością młodego Borowicza i —
o ile będzie on wykazywał zdolności i zamiło-
wanie do nauki—miasto udzieli mu specjalnego
stypendjum na kształcenie się w obranym kie-
runku. Ponadto miasto wręczyło rodzicom ksią-
żeczkę oszczędnościową na 100 zł., opiewającą
na imię nowonarodzonego.

Tajemnicze zaginięcie radu.

W Instytucie Radowym im. M. Curie Skło-
dowskiej w Warszawie zaginął w tajemniczych
okolicznościach preparat z radem.

Przed tygodniem chorej Marji Wysockiej za-
łożono preparat, zawierający cenny pierwiastek.
Kiedy po dwóch dniach przystąpiono do wy-
jęcia preparatu, okazało się, że radu niema.

Dyrekcja złożyła zameldowanie do komisar-
jatu policji. Preparat zawierał rad wartości
około 2.000 zł.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rad
został zagubiony przez chorą.

Obłąkająca zemsta wydalonej służącej.

W Radomiu wydarzył się wypadek, który
wywołał wielkie wrażenie w całym mieście.

Służąca Janina Kogut otrzymała wypowie-
dzenie od swego chlebodawcy Szmęjdy, powodo-
wana chęcią zemsty, zabrała półtoraroczne
dziecko Szmęjdy i skoczyła wraz z niem do
głębokiej studni, ponosząc wraz z dzieckiem
śmierć na miejscu.

Zabił chłopca za zrywanie owoców.

Rolnik Stefan Stefaniszyn z Bereźnicy pod
Lwowem złapał na obrywaniu owoców z drzew
w swoim sadzie 10-letniego Wasyla Kozara i po-
bił go tak dotkliwie, że chłopiec zmarł w dro-
dze do szpitala wskutek wewnętrznego krwoto-
ku. Stefaniszyna aresztowano.

Organizacja ratownictwa kąpiących się w morzu.

Ratownictwo kąpiących się w morzu pol-
skiem, postawione jest w bieżącym sezonie
na bardzo wysokim poziomie. Codziennie wy-
tyczane są miejsca, specjalnie strzeżone przez
ratowników plażowych. Na miejscach tych, na
specjalnym maszcie wywieszane są chorągiew-
ki, których kolory wskazują, czy w danym dniu
można się kąpać. Kolor biało-czerwony oznacza,
że kąpiel jest dozwolona, czerwono-czarny —
niebezpieczeństwo, żółty — kąpiel zakazana.
Uderzenia dzwonu lub gongu — sygnał, że czoło
wiek tonię, odgłos trąby ratownika plażowego
— przestrzeżenie dla kąpiącego się, by nie od-
dalał się poza obręb miejsca strzeżonego. Ra-
townicy plażowi rozporządzają, prócz tego, du-
żym materiałem technicznym, przeznaczonym
do akcji ratunkowej.

Atelier filmowe pod Warszawą.

Do Katowic przybył dyrektor Polsko-Niemiec-
kiego Instytutu, mającego swą siedzibę w Berli-
nie dr. Prager, który jest zarazem mężem zaufa-
nia znanego niemieckiego koncernu filmowego
„Klang film Tobis“ posiadającego swe samoist-
ne oddziały w wielu krajach Europy. Obecny
przyjazd dr. Prager łączy się z dawnym pro-
jektem wybudowania obszernego i najnowocześ-
niejszego atelier filmowego w Polsce na jednym
z przedmieść Warszawy. Jak słyhać, sprawa
ta pozostała już pozytywnie przesądzona, przy-
czem na czele polskiej firmy „Tobis“ staje b.
dyr. polskiego radja p. dyr. Zygmunt Chamiec.
Jeszcze w roku bieżącym ma być atelier wybu-
dowane.

Wynik konkursu na herb portowy w Gdyni.

Onegdaj nastąpiło w Komisar-
jacie Rządu rozstrzygnięcie konkursu na herb
portowy Gdyni. Komitet odznaczył pierwszą na
groda projekt inż. arch. Bochniaka z Gdyni.
Drugą nagrodę przyznano projektowi Wandy
Piccart z Warszawy, trzecią — projektowi Ru-
dolfu Męcickiego ze Lwowa.

Arcybiskup ks. Jałbrzykowski nawołuje do miłości i zgody między ludnością chrześcijańską i żydowską

„Grodner Moment“ w numerze 135 podaje na pierwszym miejscu opis wizyty J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego w Świsłoczy. Dziennik żydowski pisze, że na powitanie najwyższego na krę sach przedstawiciela religii katolickiej przybyli: burmistrz m. Świsłoczy, wójt gminy, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa chrześcijańskiego i delegacja żydowska złożona z rabinem, prezesa zarządu gminy żydowskiej i członków. Gdy przybył Arcybiskup, pierwszy przemówił wójt, a następnie wygłosił przemówienie po hebrajsku i po polsku rabin Świsłocki, który wyraził życzenie, by Arcybiskup zaszczepił w masach polskich miłość i przyjaźń do wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości i wiar.

W odpowiedzi wygłosił przemówienie Arcybiskup również po hebrajsku i po polsku, życząc, by wszyscy mieszkańcy chrześcijańscy i żydzi żyli w miłości i braterstwie, oraz by Bóg Abraham, Izaak i Jakób błogosławił narodowi żydowskiemu i ludności żydowskiej w Świsłoczy.

Restauracja Bazyliki Katedralnej

Roboty przy restauracji Bazyliki Katedralnej prowadzone są w przyspieszonym tempie. Kierownictwo dąży do zakończenia robót w roku bieżącym. Obecnie roboty prowadzone są wewnątrz świątyni. Zmieniana jest posadzka oraz przemarlowywane są ściany.

Istnieje projekt wybudowania w bazylice centralnego ogrzewania.

Wiadomości radiowe JĘZYK SPEAKERÓW RADJOWYCH

W związku z rozwojem radja zrodził się problem czystości i poprawności języka speakerów radiowych. Zagadnienia te są bardzo trudne do rozwiązania we wszystkich niemal krajach, gdyż zwroty używane przez speakerów, dzięki popularności radja, przenikają do mowy potocznej ogółu. Specjalne trudności miała pod tym względem Anglia, gdzie po wielu uciążliwych badaniach opracowano specjalny podręcznik zatytułowany: „Radjowy język angielski“, ustalający wzorową wymowę niektórych wątpliwych słów, jak np. nazwy miejscowości, lub też niektórych zwrotów językowych.

W dużo mniejszym zakresie trudności językowe mają i speakerzy Polskiego Radja. Celem oparcia mowy speakerów o rezultaty badań naukowych nad współczesną polszczyzną, Polskie Radio zwołało pod przewodnictwem prof. Witolda Doroszewskiego dwa zebrania, na których roztrząsane są wszystkie wątpliwości, jakie się nasuwają przy zapowiadaniu audycji przez radjo. Zebrania takie będą kontynuowane, aż do czasu utworzenia specjalnej Komisji Językowej przy Polskim Radju.

Postrzelił brata ze skradzionego rewolweru

14 bm. por. Tadeusz Sochacki z V Baonu KOP. w Dziśnie zameldował policji o kradzieży rewolweru z jego mieszkania. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Czesław Barański, ucz. V oddziału szkoły powszechnej w Łużkach. — Rewolwer odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu. W toku dochodzenia ustalono, iż z tegoż rewolweru został postrzelony w nogę brat sprawcy kradzieży Romuald, ucz. 7 oddz. szk. powsz. przez Mikołaja Rabińskiego ucznia 6 oddziału tej szkoły.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KAPIELE KASKADOWE. SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

KURJER SPORTOWY

Jędrzejowska nieoficjalną mistrzynią Londynu

W finale gry pojedynczej pań Międzynarodowego Turnieju Tenisowego Queens-Clubu o nieoficjalne mistrzostwo Londynu, Jędrzejowska pokonała Angielkę Noel 6:2, 6:4.

Od początku Jędrzejowska wykazywała zdecydowaną przewagę, prowadząc od pierwszego seta. Silny backhand i serwis Jędrzejowskiej sprawiały Angielce wiele kłopotu. Po łatwym zwycięstwie w pierwszym secie, w drugim gra jest początkowo równa, wkrótce jednak Jędrzejowska gromadzi punkty i prowadzi 4:2, a następnie 5:2. W tym okresie gry Noel dzięki efektywnej i skutecznej grze przy siatce wy-

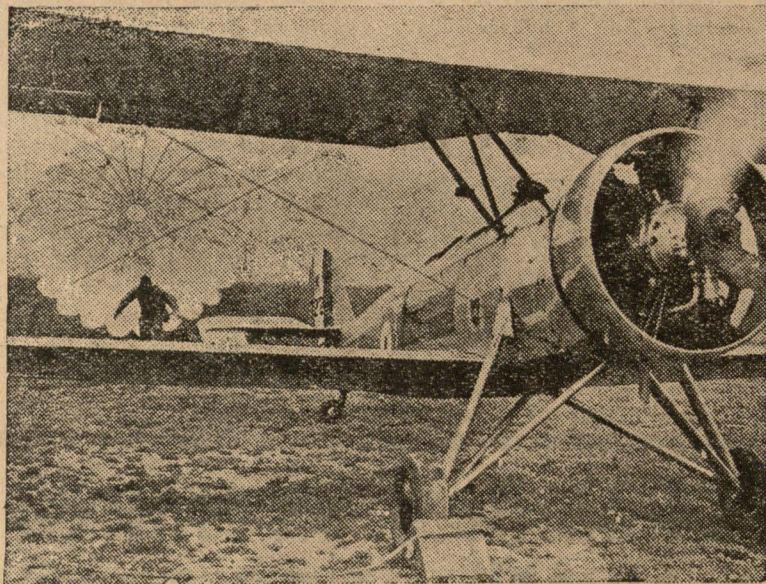
grywa kolejne dwa gemy, oddaje jednak następnego gema i seta.

W finale gry mieszanej Jędrzejowska — Hare pokonani zostali przez najlepszą parę amerykańską Fabyan—Budge 3:6, 6:3, 6:0.

W finale gry męskiej Budge pokonał swego rodaka Jonesa 6:3, 6:3. W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyli Amerykanie Budge—Mako, bijąc w finale parę Allison—Van Ryn 6:3, 6:4.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para amerykańsko-francuska Andrus—Henrottin przeciwko parze belgijskiej Adamson—Meulmeester 6:4; 5:7, 6:3.

Próba sprawności spadochronu w powietrznym prądzie śmigła



W Anglii zastosowano oryginalny ale niezawodny sposób wypróbowania nowych spadochronów, celem stwierdzenia szybkości otwierania się i wytrzymałości. W tym celu ustawiono spadochron w położeniu otwartym na linii silnego prądu powietrznego, wytwarzanego obrotami śmigła. Prąd powietrzny wytwarzany w ten sposób jest tak mocny, że próba taka jest jedną z najlepszych prób aparatu. Na zdjęciu naszym samolot i spadochron angielski w czasie próby.

Praga E — 114 lądowała w Wilnie Rekordowy lot lotników czeskich

W Wilnie bawi obecnie załoga czeskiego samolotu Praga E—114: pilot Fuksa i obserwator inż. Hamranek. Lotnicy ci podjęli próbę pobicia rekordu długości lotu bez lądowania w kategorii samolotów słabosilników.

Lotnicy wystartowali z czeskiego lotniska wojskowego Egerhebu za Pragę w niedzielę o godz. 3 rano. Po niespełna 10-godzinnym locie lądowali na Porubanku. Lądowanie miało miejsce ściśle o godz. 12 min. 56.

Pod Warszawą lotnicy natrafili na silną burzę, mimo to nie zbaczyli z drogi i, jak sądzą, zamierzenie swoje w postaci pobicia REKORDU ŚWIATOWEGO OSIĄGNIĘLI. Trasa lotu wyniosła coś ponad 1000 klm.

W Wilnie lotnicy czescy są gośćmi Aeroklubu Wileńskiego.

Dziś rano lotnicy startują do Warszawy. Rekordziści czescy zamieszkali w hotelu George'a.

O losie Paciorkowskiego i Abramskiego nie dotąd konkretnie nie wiadomo

Lotnicy Paciorkowski i Abramski, którzy zepchnięci burzą podczas 111 Lotu Północno-Wschodniej Polski pod ostrzałem sowieckiej straży granicznej zmuszeni byli do lądowania na terytorium sowieckim, nie powrócili dotąd do kraju.

Władze nasze, w myśl konwencji lotniczej pomiędzy Polską a Sowietami, wszczęły pertraktacje o powrót lotników.

Aeroklub wileński, pomimo wysiłków, narażenie nie konkretnego o losie lotników nie wie. Krążą uporczywie pogłoski, iż zwołka z wydania Niem lotników tłumaczy się tem, iż podczas ostrzału jeden z lotników, a mianowicie Paciorkowski został ranny.

Notując tę pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczamy, że nie jest ona sprawdzona.

Przy okazji nasuwa się porównanie pomiędzy postępowaniem litewskich władz i sowieckich

Litwini, zgodnie z opowiadaniem p. Czyżewskiej, nie tylko przyjmowali ją z niezwykłą gościnnością i uprzejmością, lecz dostarczyli nawet benzyny na podjęcie powrotnego lotu, nie czyniąc żadnych trudności. O stanowisku natomiast władz sowieckich na podstawie dotychczasowych informacji nie można tego samego powiedzieć. (c)

—O—

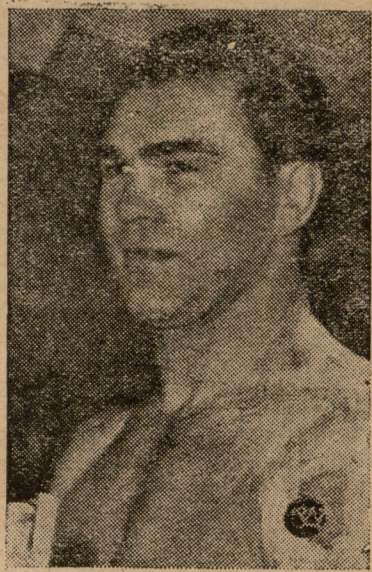
Rzeźnia miejska w Głębokiem będzie kosztowała 200.000 zł.

Koszta budowy rzeźni miejskiej w Głębokiem, obliczane początkowo na 150 tys. zł., wzrosły do 200 tys. zł. Wzrost tłumaczy się koniecznością wybudowania przy rzeźni studni artezyskiej, laboratorjum, chłodni i suszarni skór. Rzeźnia jest budowana według wymagań nowoczesnej techniki na placu zakupionym przez Zarząd Miejski od Banku Gospodarstwa Krajowego.

Skup i wystawa płótna w Głębokiem

Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. organizuje 2 lipca w Głębokiem większy skup płótna, połączony z wystawą płócien, ręczników lnianych, chodników przetykanych słomą oraz czysto wełnianych samodziiałów ubraniowych. Lepsze wyroby będą zakupowane przez Bazar Przemysłu Ludowego i odpowiednio nagrodzone.

Po zwycięstwie Schmellinga



DOCHÓD Z MECZU

Organizatorzy meczu bokserskiego Schmelling — Louis uzyskali z biletów wstępu połączną kwotę 464 tysięcy dolarów.

Każdy z walczących bokserów otrzymał „honorarium“ w wysokości 125.000 dolarów.

SCHMELLING WRACA DO NIEMIEC.

Dziś pogromca Louisa, Max Schmelling, wsiądzie na niemiecki statek powietrzny „Graf Zeppelin“, udając się w drogę powrotną do Niemiec.

Schmelling pozostanie w Niemczech do końca igrzysk olimpijskich, poczem rozpocznie przygotowania do meczu z Braddockem o tytuł mistrza świata.

WILLIAMS W DOSKONAŁEJ FORMIE

W mistrzostwach lekkoatletycznych akademickich St. Zjedn. spotkali się na starcie najlepsi studenci, uzyskując w zaciętych walkach szereg doskonałych wyników oraz parę nowych rekordów świata.

400 m. — Archie Williams 46,1 sek. — nowy rekord świata przed Carrem — 46,2 sek.

110 m. płotki — Moreau 14,2 sek. — nowy rekord świata.

Wdal — Owens 789 cm.

100 m. — Wallender 10,3 sek.

Trójskok — Herschel 14,76 m.

Dysk — Carpenter 48,88 m.

200 m. — Owens 21,4 sek.

NOWY REKORD EUROPY.

Na zawodach pływackich w Hanowerze reprezentacyjna sztafeta Niemiec ustanowiła na dystansie 4 razy 200 m. stylem dowolnym — nowy rekord Europy z wynikiem 9:23,5 sek.

W meczu piłki wodnej pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Holandji — zwyciężyła drużyna niemiecka 5:1 (1:0).

FINLANDJA — ESTONJA 107,5:81,5 p.

Pozbawiona swych najlepszych zawodników reprezentacja lekkoatletyczna Finlandji pokonała Estonję w stosunku 107,5 do 81,5 pkt. Ciekawsze wyniki notujemy:

200 m. — Tammisto (F) 22,3 sek. 400 m.

— Strandvall (F) 49,9 sek. 800 m. — Raekkolainen (F) 2:00,7 sek. 1500 m. — Nevantaus (F) 4:03,4 sek. 3000 m. — Piispanen (F) 8:43,4 s.

5000 m. — Lehto (F) 15:31,8. Skok wzwyż — Kalima (F) 194 cm. Oszczep — Toivonen (F) 66,12 m. Kula — Baerlund (F) 15,74.

Wyniki turnieju tenisowego

Na kortach IKubu Prawników odbył się turniej tenisowy z udziałem wszystkich najlepszych graczy wileńskich za wyjątkiem Grabowickiego.

W grze pojedynczej panów zwyciężył zdecydowanie Ernest Głowodowski bijąc łatwo w finale Tewesa 6:4, 6:1.

W grze pojedynczej pań wygrała zastrzeżona Dowborowa bijąc Hohendliherównę 6:2, 6:1.

Pierwszy raz rozegrano turniej klasy B pań, w którym dobrze zapowiadająca się Bańska wygrała z Jasińską — Detkowską.

W grze podwójnej Łowodowski — Bukowski pokonali Tewesa i Totliba 6:3, 6:1, a w grze mieszanej Dowborowa — Łowodowski pokonali Hohendliherównę i Tewesa 6:4, 6:2.

Ogólnie można powiedzieć, że prócz Łowodowskiego będącego obecnie w Wilnie klasą dla siebie i Dowborowej, która ciągle robi postępy i niema przeciwniczki, tenis wileński nie czyni żadnych postępów.

Z pośród młodych graczy dobrze zapowiadają się jedynie tylko Wiejsztern.

Mistrzostwa tenisowe Wilna odbędą się do piero w połowie września b. r.

Krwawa bójka i pożar

W nocy z 14 na 15 bm. we wsi Żukł, gm. hermanowickiej, pow. dziśnieński spalił się dom mieszkalny, chlewy i spichrz oraz 2 krowy, 5 owiec i 3 prosięta Piotra Koczana. — Straty — zł. 2.000. Pożar powstał w czasie bójki w domu Konstantego Koczana. W bójce tej Emanuel Koczana zranił siekierą w głowę Klemensa Koczana, m-ca kol. Nowośleńce, gm. hermanowickiej.

KOLUMNNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Chesterton — Gorkij

IZABELLA PAWLUCIÓWNA

Spóźniony list

K. G. C. był poetą, krytykiem, essayistą, po wieściopisarzem, także „kryminalnym“, drama turgiem, publicystą, działaczem społecznym i dziennikarzem. Czy nie nie opuszczono? — Wacław Borowy, którego książka o Chestertonie jest w głównej mierze wzorową rejestracją tak różnorodnych wątków i form działalności fenomenalnego pisarza, mówi, że po każdym wyliczeniu należałoby właściwie dodawać etc., etc. — nie sposób bowiem wyczerpać jej bez reszty. To, co dotarło do polskiego czytelnika, to ledwie znikomy ułamek twórczości K. G. Chestertona. Nie znamy np. jego es-sayów monograficznych, stawianych najwyżej. (Wyjątek stanowi książka o Dickensie, tłumaczona przez M. Godlewską). Ale i tego ułamka wystarczyło, by olśnić, ożywić, zaniepokoić, wywołać najszlachetniejsze wzruszenia. Weźmy tylko powieści: — Kula i krzyż, Człowiek, który był Czwartkiem, Latająca gospoda, Powrót Don Kichota, czy wreszcie cykl detektywistyczny o księdzu Brownie. Wystarczy zestawieć je w pamięci z podobnymi rodzajowo powieściami dialektycznymi Wellsa (Strajk, Ludzie jak bogowie i in.) i przypomnieć sobie emocje towarzyszące tym lekturom, porównać je. Urok Chestertona jest nieprzerpany i trwa. A es-say, a taka „Obrona niedorzeczności“, którą w tym tygodniu książki księgarnie wileńskie sprowadzały i rozprzedawały transportami po kilkadziesiąt egzemplarzy.

Chesterton jest równie popularny, jak z trudem rozumiany. Mnogość zjawisk i aspektów świata, którą tak ukochał, znalazła swój wyraz w musującym stylu, w hiperbolach i paradoksach. Paradoks jest metaforą myśli. W warsztacie pisarskim Chestertona, w tym młynie paradoksów idee ocierały się i polerowały o idee — tak jak w metaforze pojęcia szlifują się na wzajem. Wiemy, że był on daleki od optymizmu równie, jak i od pesymizmu, ale niezaprzeczenie najbardziej obcy był mu sceptycyzm. Akceptacja życia takiego, jakim jest, z koniecznością walki, z ciągłą szansą doraźnej przegranej, radosne poczucie rzeczywistości i sensu rzeczy — to wszystko właśnie razera wzięte czyniło go paradoksylistą.

Znakomity krytyk angielski Richards wyznaje kryterium „bogactwa“, przy ocenie wielkości jakiegoś danego pisarza. Nie wierność przyjętym kanonom, nie puryzm stylistyczny, ani doskonała sprawność w wyznaczonym sobie zakresie ma wskazywać na wysoką hierarchię pisarza, ale właśnie obszerność tego zakresu, wieloplanowość dzieła, różnorodność i bogactwo motywów, oraz ich bujność, którą inni by nawet niechętnością nazwali. — Niewątpliwie Chesterton jest wielkim poetą w sensie Richardsowskim.

Pisał swoje książki niemal samymi aforyzmi, ale w kłopotach znalazłby się, gdyby próbował tych aforyzmów użyć jako motto. Tak samo trudno byłoby użyć w ten sposób pojedynczej metafory z wiersza nowoczesnego poety. — Chesterton jest katolikiem. Jego akceptacja świata wyklucza nietylko sceptycyzm, ale i wszelką jednokierunkową utopijność, jego temperament woła o demokratyczny realizm. Dobrowolnie zamknięty w kręgu rzeczywistości, ten gorętszym wystrzelał płomieniem. Prawda, cała prawda i nie próżny — jakby ta formuła przysięgi stała się pisarskim wyznaniem wiary Chestertona. By sprostać, pisarz szaleje. W każdym zdaniu pali się inna prawdziwość rzeczy. Jakaś „wielkość rzeczywistości“ wystrzela z jego książek równobieżnymi płomieniami paradoksów. Fascynujące widowisko, a zarazem odpowiedź na liczne pytania. — Cemu mu wydaje się niezrozumiały? — Bo nie wolno poetę przekładać „na prozę“, bo nie udało się go „streścić własnymi słowami“. Cemu niekonsekwentny? — „Transcendentalny zdrowy rozsądek“. Jego wyznawcą był zawsze po spoliły zdrowy człowiek, któremu zawsze więcej zależało na prawdzie niż na ścisłej konsekwencji — odpowiadamy słowami Borowego. Metafory Chestertonowskie, jak to zawsze w poezji, są „prawdziwe“ tylko w swoim kontekście.

Mieszam usilnie i przeplatam zdania dotyczące światopoglądu Chestertona z tem co dotyczy jego niezwykle oryginalnej i rozmaitej „formy“. Chciałbym w ten sposób unocznąć związki między ideologią a sztuką pisarską tego poety myśli. Trafność i radosna spontani-

ność tych związków jest równie zastanawiająca i godna podziwu jak rozległość kręgu widzenia artysty, którego wcześniej nazywano genialnym, niż zdążyło przyjść na świat wielu innych cieszących się dziś powszechnym uznaniem.

Nie umiem napisać artykułu o Maksymie Gorkim, o Aleksieju Maksymowiczu Pieszkowie, synu tapicera, palacza na stawkach wołżańskich, trampie i człowieku wielu zawodów, o znakomitym pisarzu Rosji. Nie umiem tak samo, jak nie potrafiłby z własnej inicjatywy pisarz francuski napisać o naszym Sieroszewskim, prawie tak samo, jak trudno byłoby coś istotnego powiedzieć o poetach — separatystach irlandzkich, czy alzackich. Gorkiego tłumaczono na wiele języków świata, a jednak jako artysta pozostał on wielkością lokalną. W Polsce grano parokrotnie jego dramaty „Na dzień“ (Zelwerowicz, Trzciniński), tłumaczono no wele, powieści, pamiętniki (Chwałewicz, Tarnowski, Siedlecki, Boguszewska i in.) — coś nie coś czytało się w przekładzie i w oryginale: pozostało wrażenie wielkiego artysty słowa i skądinąd znanej problematyki. Może historycy literatury, zajmujący się sprawami ewolucji powieściopisarstwa, znajdą tam coś jeszcze interesującego. Czytelnika — „zwykłego śmiertelnika“ więcej jednak pobudzi i dziś jeszcze nazwisko autorki „Chały Wujka Toma“.

Samородny talent Gorkiego wybuchnął w latach nieprzekwitłego jeszcze romantyzmu demokracji. Autentyczny brodiaga, piszący o „dołach“ — to znakomicie odświeżało wdzięki naturalizmu i podnosiło temperaturę w głowie niejednego szlacheckiego syna — adepta wolnych zawodów, ideałów i folkloru. Gdy się czyta w starych rocznikach przedwojennych pism literackich recenzje i artykuły o Gorkim, pojęcie „walka o człowieka“, pojęcie „idee humanitarne“ powtarza się raz po raz. Aleksiej Maksymowicz był tych idei bojownikiem, dla nich to musiał emigrować w 1905, ich to próbował bronić potem wobec swego przyjaciela, Włodzimierza Iljicza... Ale przeżył własne dzieło, tak literacko, jak i politycznie.

Jaskrawo zmieniły się czasy i człowiekowi, który za *nom de guerre* przybrał sobie przydomek *gorzki*, dane było po ćwierćwieczu (1892 — pierwszy utwór drukowany — 1917) poznać całą gorzkość zwycięstwa i realizacji. Niejednym moment trudnej decyzji musiał przeżyć okadzony i ostentacyjnie obnuszony na piedestale Gorkij, gdy patrzył na rzeczywistość, na takie to... wcielenie starych ideałów, gdy pytał siebie w samotności, czy akceptacja tego wszystkiego będzie „dorównaniem kroku dniom“, czy też może tylko samookłamywaniem się, oportunistyczną obłudą? Bilansując trud tego życia muśmy jego walki, jego gorzkość uszanować, choć ich owocem są dla nas głównie zaciemniające sąd *niebezpieczne pomieszanie pojęć*, choć

inny, a do Gorkiego bliźniaczo podobny pisarz — Panait Istrati na identyczne pytania dał wręcz przeciwną odpowiedź.

A teraz chcę mówić o chłodnawych wieczorach i przezroczystych nocach wczesnej wiosny przed pięćmi laty. Po osychających ulicach wileńskich waleśali się żagaryśel. Zalaływało poezją, płonęły głowy. Chłopcy, jak to u nas we zwyczaju trochę niedouczeni, trochę prowincjonalni poczuli naraz, że ich poezja wyciąga za czub w górę, że się rozszerza horyzonty. I wtedy właśnie, bodaj, że z progą jakiegoś kabaretu na ul. Mickiewicza powitał nas nie wiele starszy student w cyklistówce. Poszliśmy razem i odtąd te spacerki razem powtarzały się coraz częściej. Student w cyklistówce chadzał w środku, otoczony coraz większą grupką, co raz większym szacunkiem. Pytali go najbliżsi kroczący: — „więc jak to kolego, waszem zdaniem, u Marxa ta sprawa?“ Student w cyklistówce wyjaśniał cierpliwie. Do tylnych szeregów tego nocnego spaceru dolatywały ledwie pojedyncze słowa, ale i te ogrzewały wystawionych na podmuchy wiosny. Wtedy to, pamiętam tam zawołał ktoś z nas, w ostatnim szeregu:

— Ach jak to dobrze, że już nie kręcimy się w kółko, że już nie dyskutujemy o tym. Chestertoniel...

Niebezpieczne pomieszanie pojęć. Niewątpliwie błąd — może nietylko serca, wytłumaczonego przez młodość i wiosnę, ile *wyobraźni*. Adept sztuki, który cieszy się, że odszedł od wielkiego artysty do publicystyki gazeciarskiej, młody intelektualista, którego nużą zawilosci dylektyki myślowej, więc woli przejść do komentowania, do metod katechizmowo-jeszybotowych? Nietylko błąd wyobraźni — jeszcze i błąd *kompetencji*. W rezultacie owych spacerów — nienajlepsze wiersze „społeczne“, publicystyka pół-polityczna, łatwiutki, bardzo naiwne hasła literackie, w rodzaju np. wołania o końcu powieści moralno-psychologicznej i obwoływania epoki... Reportażu... Pyłu z tego nie zostało. Lepiej nie przypominać, nie złościć.

Jedni ocknęli się jako artyści i — szukając na trudnych drogach indywidualnej twórczości dobrego towarzystwa — zwrócili się ponownie do niedocenionego G. K. C., inni, zdeklarowani już jako publicyści, odczuli rychło *jałowe konsekwencje artystyczne* swego wyboru, tworzą dziś wspólne fronty — pomosty i rurociągi, które im odsączają się gotowy (a niezbędny, bo *odurzający*) napój sztuki, na innych, „wrogich“ przecie drożdżach wywarzony. Nad instytucją takiego to *pajeczarstwa literackiego* wywieszają się sztyldzik, a na sztyldziku, wśród innych nazwisko — Maksyma Gorkiego. — Aby ci, młodzi, którzy po tej wiosnie zechcą oprzytomnieć, znowu pięćmi lat potrzebował, nim zrozumieją Chestertona.

Józef Maśliński.

SZWAJCARSKIE MIGAWKI

Ankieta, przeprowadzona wśród księgarzy Szwajcarii w sprawie najbardziej pokupnych książek tegorocznego sezonu, dała nieco nieoczekiwane wyniki. Okazuje się, że w dziale powieści autorki górują nad autorami. Prym dzierżą *Alja Rachmanowa*, *Frieda Hauswirth*, *Nora Waln*.

Alja Rachmanowa, to emigrantka rosyjska, która przeszła na katolicyzm. Wsławiła się swymi powieściami z życia współczesnej Rosji, widzianego przez pryzmat katolicyzmu. *Frieda Hauswirth* jest autorką trylogii z życia Indji *Nora Waln* zawdzięcza swój sukces powieści „Süsse Frucht, bittre Frucht China“ („Słodki owoc, gorzki owoc Chin“).

A więc — Rosja, Indje, Chiny. Naturalnie. Egzotyka pociąga. Na dalszych miejscach ankiety znowu Chiny i Japonja. (Sugimoto „Córka Samurajów“ i chińskie powieści Pearl Bucka). Ale to już przekłady.

Obok powieści kupuje się biografje. Nie tylko najnowsze o zacięciu aktualnym, jak naprzykład *Konrada Heidena*, „Hitler“. — Czytelnik szwajcarski, jak widać, ma sporo gotówki, skoro kupuje i to nawet chętnie takie skądinąd świetne, ale i bardzo drogie utwory, jak „Richelieu“ *Burckhardta* i „Kaiserin Elisabeth“ *Corbilla*. Literatura polityczna? — Czyżby

inaczej jak w dziale powieści? — Pożądane są książki o Chinach, Japonji i Rosji.

Pytanie istnieje również na popularne książki naukowe. Nawet z tak obrzydłych dziedzin jak geometria i t. p., które zwykły śmiertelnik po otrzymaniu matury z rozkoszą wykreśla z pamięci.

Zresztą Szwajcarija ma własną rodzinną literaturę, o której — przyznajmy się — wiemy stosunkowo mało, bo wciąż identyfikuje się u nas literaturę języka niemieckiego z literaturą Niemiec. Dobrze jeszcze, gdy komu wiadomo, że Grillparzer był austriackim, a Schnitzler wiedeńskim pisarzem. Ze natomiast *Gottfried Keller*, jeden z najwybitniejszych prozaików niemieckich XIX wieku i *Konrad Ferdinand Meyer*, jeden z najwybitniejszych poetów niemieckich XIX-go wieku, należą właściwie do szwajcarskiej literatury, że wśród elity współczesnych pisarzy niemieckich, aby wymienić tylko dwa nazwiska — *Hermann Hesse* i *Jakob Schaffner* zaliczają się do szwajcarskiej literatury? W każdym razie ilościowy i jakościowy udział Szwajcarii w literaturze niemieckiej jest bez porównania większy, niż odsetek Szwajcarów wśród Niemców.

Ku chwale Szwajcarów wymienić należy, że szanują i — co jeszcze bardziej, godne uznania

W tej godzinie jak w srebrnej banii:

wszędzie blask i zewsząd obecność.

Kyby zmiennych migotów na dale

i naprzemian

srebrne koła, czarne koła

naczeplane na giętkie wioślo.

Most w przeskoku spina brzegi

ugniatane kulami białych drzew.

Z brzoź obwisły atramentowe sople —

lecz obłoki nie są listami, choć je wiatr na

strzępy rwie,

wiatr, gwizdzący przez spróchniałe zęby plotów.

I niepotrzebnie,

jak czasem jedno życie w czyjeś inne

w noc

w chwasty w parowie

przezroczystą miotłą —

wplótł się księżyc w kudły wierz

murzynąką błyskotką.

Więc czy można teraz, czy można

na ten list spóźniony o wiosnę

z nut gwiazdowych, z trzepotu wód,

z strun komet wytargać odpowiedź?...

KRONIKA

— O *Tarasie Szewczenko*, z okazji 75 rocznicy zgonu piszą w „Pionie“ *Denys Łukijanowicz* i *Paweł Zajcew*. Przedziwne życie tego narodowego poety Ukrainy porównuje prof. *Marjan Dziedichowski* do losów jego ojczystny. Szewczenko do 24 roku życia był chłopcem pańszczyźnianym — lokajczukiem, któremu unie możliwiano tak powrót z Petersburga do ojczyzny jak i oddanie się umiłowemu malarstwu. 10 lat spędził w stepach kirgizkich, jako zesłaniec pod najściślejszym nadzorem (z rozkazu *Mikołaja I* nie wolno mu było pisać ani malować), 4 dalsze lata przeszył pod nadzorem, przepłatany aresztami. Na 47 lat życia, tylko 9 lat był Szewczenko wolnym człowiekiem.

Siła jego talentu i hart ducha napełniają najgłębszym podziwem. Zachowało się po nim około 900 prac malarskich i graficznych. Kiedy ten gnębiony przez okrucieństwo losu człowiek zdążył osiągnąć najwyższą wspaniałość artystyczną, stał się znakomitością uznaną w końcu i przez Rosjan. Kiedy i jak zgłębił ducha dziejów swej ojczyzny, tak, że stał się poetą na rodowym! W twardej wierze Szewczenki, za równo wtedy gdy studjował zgodnie ze swym powołaniem, jak i wtedy, gdy myląc czujność żozorów tworzył na zesłaniu — spotykamy ciągle jako bliskie mu i nieraz więcej niż życiowe imiona Polaków, którzy należą do naszej historii. Warto o niem pomyśleć przy okazji rocznicy, obchodzonej przez cały naród ukraiński.

— *Szukalskiego projektu pomników* omawia w „Wiadomościach Literackich“ najkompetentniejszy może z pracujących w czasopiśmie krytyków, *Mieczysław Wallis*. Podkreśla brak rozwoju, obserwowany już od lat trzynastu, polot w kształtowaniu plastycznym, przy abso lutnym braku poczucia co to jest pomnik i do czego ma służyć.

— *Galezyński epatuje burżujów* z „Prosto z Mostu“, mimo że awantura ze sławetnym „Litem“ mogłaby zaostrzyć jego czujność. Przekazuje z dawnych Żagarów swoją „Modlitwę polskiego poety“ ale już pod tytułem „Carmen Sovizdrlicium“. Również i w wierszu są zmiany. Dawne

Panta rei, ale nie się nie dziei

zastąpił przez

gdy proletarjacka jucha si lei

a gwiazdy stały się „burżujskimi gwiazdami“. W kontekście ten lwowski dylecik *bar dzo*, baardzo ciekawie mówi o degrengoladzie smaku poety po 50 gr. od wiersza. I jeszcze jedno. W wierszu przyjeżdża dziewczyna w lazurowej karecie. Otóż w „Żagarach“ przyjeżdża ona „z Warszawy“. Teraz przyjeżdża „ze Wschodu“. Z Warszawy już nie można, na Warszawę plujemy. Teraz Wschód na tape cie. Sezon!

— *Z zagadnień poetyki* — Prostudując myną informację z poprzedniego n. r. „Kol. Lit.“ podajemy, że książka prof. *Kridla* p. t. „Wstęp do badań nad dziełem literackim“ ukazała się już i jest do nabycia w wileńskich księgarniach. Skład Gł. — Dom Książki Polskiej.

— kupują również swe rodzime piśmiennictwo. I to nie tylko współczesnych autorów szwajcarskich lub koryfeuszów szwajcarskiej literatury ubiegłego stulecia, ale też i utwory np. skromnego i pocziwego księdza *Alberta Bitziusa* (1797—1854), który pisał pod przybranym nazwiskiem *Jeremias Gotthelf* powieści i nowele i po dziś dzień jest jednym z najpoczytniejszych autorów swej ojczyzny. Również i w roku 1935/36 na rynku księgarskim Szwajcarii utwory pocziwego *Jeremiasa Gotthelfa* należały do najbardziej pokupnych książek.

Grzegorz Wirszubski.

Na wileńskim bruku

TAJEMNICA, KTÓREJ NIEMA...

Jak donieśliśmy, przed paru dniami policja ustaliła tożsamość samobójczyni z przedziału pociągu — Wilno — Zemgale. Okazała się nią praktykantka Państwowego Zakładu Higieny w Wilnie, Janina Katarzyna Piwowarska.

Nazajutrz po ustaleniu jej tożsamości zgłosiła się do policji koleżanka tragicznie zmarłej, które oświadczyły, że otrzymały od Piwowarskiej listy w czerwcu, wówczas, gdy Piwowarska, jak stwierdziła policja, popełniła samobójstwo 10 maja.

Sprawa na pierwszy rzut oka istotnie wyglądała tajemniczo. Czyżby listy z tamtego świata?

Okazało się jednak, że żadnej tajemnicy w tem niema. Zmarła, jak to ustaliła policja, pamiatając przed śmiercią o datach urodzin swych przyjaciółek wileńskich, które przypadały na czerwiec, napisała zawczasu pozdrowienia, zaadresowała koperty i poprosiła brata, by w odpowiednich terminach przestał je koleżankom.

Brat Piwowarskiej nie wiedząc o tragicznej śmierci siostry pamiętał o jej prośbie i przestał w odpowiednich terminach listy. (c)

RADJOOSZUSZLI...

Na ten nowego rodzaju proceder składają się dwa pierwiastki. Jeden stary jak świat — oszustwo, a drugi — ostatni wyraz nowoczesnej techniki — radio.

Coraz częściej napływać zaczęły do Wydziału Śledczego meldunki właścicieli radioaparatów o tem, że zostali oszukani. Technika nowego oszustwa polega na następującym. Do właściciela szwankującego radioodbiornika zgłasza się jakiś osobnik, podający się za kontrolera firmy radjowej, przedstawia sfałszowane zaświadczenie, komunikuje, że został wydelegowany przez firmę w celu naprawienia popsutego radioodbiornika, zabiera i... sprawa skończona.

W ten sposób skradziono przez kilku dniami radioaparat kpt. Rondańskiego, wczoraj zaś w identyczny sposób usiłowano skraść aparat od p. Heleny Naumowicz (Chocimska 19).

Lecz spryciarza czekała wczoraj „wsypa“. Przewodnik policji śledczej Sakowicz przechodził ul. Wileńską spostrzegł szeroko rozpartego na dorożce znanego oszusta Józefa Abucewicza, który wioził śliczny radioodbiornik.

Tutaj powinno być coś nie w porządku po myślnym wywiadowca i zatrzymał dorożkę.

— Panie! czego pan chceś odemnie, tuma czył się Abucewicz. Jestem obecnie sprzedawcą radioodbiorników. Już dawno przestałem oszukiwać ludzi. Pozwólcie mi nareszcie spokojnie żyć! Lecz ten nie wyprowadził w pole funkcjonariusza policji. Zawiózł oszusta do Wydziału Śledczego gdzie prawieże jednocześnie wpłynął meldunek o wyłudzeniu radioodbiornika od p. Naumowiczowej. Jednocześnie policja odnalazła radioodbiornik kpt. Rondańskiego.

Policja przypuszcza, że Abucewicz nie działał sam, że miał spółnika. (c)

W dniu 21 bm. Władysław Rusiecki (Słoneczna 11) zameldował policji, że w dn. 4 bm. do mieszkania jego agenta Celesta Lelity (Zawalna 57) zgłosił się niejaki Ludwik Rakowski w celu nabycia odbiornika radjowego. Po umówieniu się co do ceny i warunków prosił, by za mówiony aparat był dostarczony do jego mieszkania przy ul. Beliny 9. Agent Lelito dostarczył odbiornika tego samego dnia. Jak się później okazało, osobnik który zgłaszał się do Lelity pod nazwiskiem Rakowskiego, podał fałszywe nazwisko i sam pod wskazanym adresem nie mieszkał, a tylko w dniu dostarczenia aparatu tam oczekiwał. Ustalono, iż osobnikiem tym jest Paweł Lubiecki (Targowa 19), który po dokonaniu oszustwa ukrył się. Zarządono poszukiwania. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała wynik negatywny.

POSAG...

Panna Bronisława Giedziewiczówna (Krupniczy 5) zakochała się, jak to sama zeznała, na zabój w p. Altynnikowie. Nic nie macioby szczęścia, gdyby... nie stanowisko matki, która za nic nie chciała zgodzić się na ślub.

— Ty córuchno — mówiła jesteś katoliczką, a on starowierem, perswadowała jej. Jeżeli postąpisz wbrew mojej woli, nie otrzymasz w posagu.

Panna Bronia znalazła się w tarapatkach. Ale w głowie zakochanej panny rodził się plan: Jeżeli matka nie daje zgody dobrowotnie, należy samej pomyśleć o sobie. W tym celu, korzystając z nieobecności matki, zabrała z domu garderobę, pieniądze oraz inne rzeczy i czmychnęła do... narzeczonego zam. przy zaułku Szka piernym, gdzie po upływie krótkiego czasu na skutek złożonego w policji przez matkę meldunku, że okradła ją, została zatrzymana.

Panna Bronisława, która sama siebie chciała wyposażać, odesłana została do sędziego śledczego. (c)

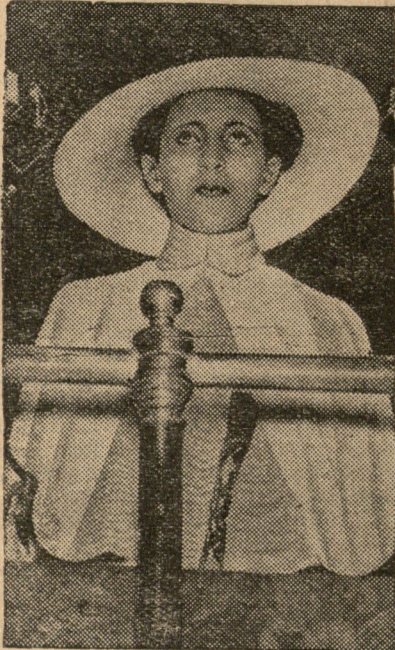
D-ra Oetkera wzmocniony Cukier Vanillin

Cukier Vanillin

Zastępca: „Reprezentant“, Wilno, Wielka 30.

Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami D-ra A. Oetkera p. t. „Do bra gospodyni piecze sama“. Do nabycia u zaścępy i we wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy.

Córka negusa mówi przez radio



Na zaproszenie angielskiego zjednoczenia kobiet 16-letnia córka negusa wygłosiła w Londynie do mikrofonu przemówienie, którego słuchało 27.000 słuchaczy. Tematem przemówienia była wojna włosko-abisyńska.

Signatura: 183/35

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świecicach Stanisław Bazylko, mający kancelarię w Świecicach ul. 1-go Listopada Nr. 2, na podsta wie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1936 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Świecicach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przetargu należącej do dłużniczki Wandy Brynkowej nieruchomości składającej się z ośrodka maj. Cejklinie o powierzchni 169 dz 2064 sążn. kwadr. z zabudowaniami, położonej w Cejklinie gm. mieleciańskiej, powiatu świecickiego, mającej urzędzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie pod Nr. 1869.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 50.000, cena zaś wywodania wynosi zł. 37.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5000.

Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych, bądź książkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części od egzekucyjnej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Świecicach, ul. Wileńska.

Dnia 19 czerwca 1936 r.

Komornik Stanisław Bazylko.

Rufynowany korepetytor

udziela korepetycji z zakresu wszystkich klas nowego i dawnego typu gimnazjum. Sumienny. Przygotowuje do egzaminów wstępnych po waczkach. Zgłoszenia w administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „W. K.“

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI!**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Końska 1 — — **Sala b. Konserwatorium** — — Końska 1

Pojutrze we czwartek dnia 25 czerwca i w piątek dnia 26 czerwca r. b. o godz. 8.30 wiecz.

tylko dwa przedstawienia rewjowe

z udziałem **Wsiewołoda ORŁOWA**, **Żejmówny**, **Jaksztasa**, baletu, rewelersów i in. **CENY LETNIE.** Szatnia nie obowiązuje

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień **ORŁOW** Sala dobrze wentylowana

JUTRO WIELKA OKAZJA! 2 przeboje w jednym programie:

1) **TYGRYS PACYFIKU**

2) **Królewska faworyta (Dolores del Rio)**

SWIATOWID | Baron cygański

Słynna operetka Straussa

W rolach główn.: niezrównany **Adolf Wohlbueck** i uroczą **Hansi Knotek**.

Śpiew. Humor. Przepiękne melodie. Czardasz. — Nad program: **ATRAKcje DŹWIĘKOWE**

OGNIKO | Dziś Claudette Colbert i Waren William

w wielkim dramacie życiowym pt.

„IMITACJA ŻYCIA“

Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Początek o g. 6-ej w niedziele i św. o 4-ej pp

Z prawami szkół państwowych
CZTEROLETNIĄ SZKOŁĄ HANDLOWĄ MĘSKĄ
Gimnazjum Kupieckie
Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan
w WILNIE, ul. Mickiewicza 18 (Dom B-ci Jabłkowskich)
przyjmuje zapisy kandydatów do klasy I ej (gimnazjalnej) codziennie od godz. 10-ej do 14-ej.
Egzamin dla nowostępujących dnia 26 czerwca r. b. o godz. 9 rano
Wszelkich Informacji udziela Kancelaria Szkoły. Telefon 4-23

Zadowolony Klient robi nam reklamę, zdobywamy takich przez rzetelną obsługę i bezpłatne fachowe porady
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
ul. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48
Wypożyczalnia opryskiwaczy

PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY
staraj się prosić dla domostwa, że m. fabry
„KOWALSKINA“
Fabry Chem. Sarm. „Ap. Kowalski“ w Warszawie

Przedstawiciela

zamieszkałego w Wilnie na województwo wileńskie poszukuje

Fabryka Przetworów Chemiczno-Farmaceutycznych. Tylko przedstawiciele dobrze zaprowadzeni w aptekach i drogeriach z prima referencjami zechcą się zgłosić do Biura Ogłoszeń „PAR“, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 11, pod nr. 25,89

WYTWÓRNIA sztucznych wód mineralnych, leczniczych i napojów chłodzących
E. Tromszczyński
Kierownik
Mgr. **W. WRZEŚNIEWSKI**
Wilno, Piwna 7
Magazyń — Wielka 50 (vis-a-vis Teatru)
Polecia: wody mineralne sztuczne, jak: Vichy, Ems i tp.

Zł. 8 50 serwisu do kały porcelanowe
Zł. 39.50 serwisu stołowego porcelanowe
D. H. „T. Odyniec“
ul. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

Na lato
obuwie dziurkowane, plecione, brezentowe, gumowe, prunelowe, atlasowe, sandaiki, wiatrówki
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„ANNA“

Miłosierzna 2 wykonuje trwałą ondulację oraz wszelkie roboty fryzjerskie

Pierwszorządny **ZAKŁAD FRYZJERSKI „Amerykanka“**
Zawalna 28/22

Komunikuję Sz. Klienteli, że w naszej firmie pracuje zn. dams. fryz. Helena, b. prac. f. „Poi“

Buchalter

z poważną praktyką (dobry organizator) po szuka pracy w Wilnie lub na prowincji. Łask. zgłosz. do Administracji „Kurj. Wil.“ pod „Buchalter“.

LETNISKO

1—2 pok. w Jerzolimce, światło elektryczne, lodownie, las suchy sosnowy, rzeka, plaża, dogodna komunikacja miejska (autobusami) Adres w Redakcji

Szczenięta

„Setery Irlandzkie“ do sprzedania ul. Jagiellońska 8 — 22

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 5—8

AKUSZERKA Marja Lakrowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Iasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. 7ana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

DO WYNAJĘCIA

5 pokoi z wygodami suche, ciepłe W. Puhulanka 37 Dow. się u dozorczy

Potrzebny

woźny do zakładu naukowego od zaraz. — Bliższych szczegółów dowiedzieć się: ul. Parkowa 7—2, od 9—12 r.

Odbiornik

3-lampowy sieciowy z głośnikiem ind. dynamicznym. Odbiór 40 st. Z gwarancją. Okazyjnie sprzedam za 95 złotych Boltupka 14 m. 1

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppół. **Rękopisy** Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkau. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.